

# Kuryer Poznański.

Nr. 111.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 15 maja 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitzera. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Głogówku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiocentowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ 14 maja.

Francuzi nie mogą wprawdzie po szczęśliwie ukończonym zatargu swym z beyem Tunisu powrócić za Cezarem: veni, vidi, vici, ale w każdym razie powinnować sobie mogą, że nadspodziewanie prędko stanęli u mety i widzą dziś u nóg swoich pokonanego wroga. Ostatni okres krótkiej wyprawy tunetańskiej w następujący sposób przedstawia nam nadeszły wczoraj po południu telegram paryski. Dnia 12 b. m. o godzinie 8 rano zażądał od beya francuzki konsul Roustan dla generała Bréarda audyencyi, którą też bey przyrzekł udzielić o 4 godzinie po południu. Jenerał Bréard, przybywszy do rezydencyi beya, odczytał traktat, obejmujący dziesięć paragrafów, z których najgłośniejszym warunkiem jest ustanowienie w Tunisie francuzkiego ministra rezidenta, który będzie cenzował nad wykonaniem postanowień traktatu. Bey żądał początkowo czasu do namysłu, poczem o godzinie 8 podpisał traktat z tym zastrzeżeniem, aby wojska francuskie nie wchodziły do stolicy. Cały akt poddania się beya odbył się spokojnie i wśród oznak jak największej uprzejmości z stron obydwóch. Roustan zamianowany podobno zostanie rezydentem ministeryalnym w Tunisie. — Pomyślną tę dla Francyi wiadomość o poddaniu się beya zakomunikował w dniu wczorajszym senatowi francuzkiemu prezes ministerstwa, p. Ferry, i oświadczył, że niebawem przedłożony zostanie zawarty z władzą Tunisu traktat do ratyfikacyi Izbom, podał główną jego osnowę. Traktat zabezpiecza w Tunisie militarną pozycyę Francyi; wojska francuskie zajmą te stanowiska, które władze francuzkie uznają za potrzebne do utrzymania porządku i bezpieczeństwa granic algierskich i wybrzeży morskich. (Oklaski). Rząd francuzki gwarantuje natomiast beyowi bezpieczeństwo jego osoby, całość dzierżaw i prawa dynastyi. Ze względu na Europę, daje republika francuzka rękomię, że szanować będzie istniejące traktaty, jakie regencya tunetańska pozawierała z mocarstwami europejskimi. Bey zobowiązał się nadto nie zawierać na przyszłość żadnego międzynarodowego układu bez poprzedniego porozumienia się z rządem republiki. (Oklaski). Dyplomatycy ajenci Francyi przyjmą na siebie obronę interesów regencyi tunetańskiej na zewnątrz. Rządy francuzki i tunetański w sprawie beya uregulują sprawy regencyi, aby tym sposobem zabezpieczyć prawidłowe funkcjonowanie administracyi w Tunisie. Później ustanowiona zostanie w osobnej konwencyi suma i sposób, w jaki pobierana być ma kontrybucya, mająca przyspać na te szczepy, które dotąd się nie poddały; gwarancyę sumy kontrybucyjnej przejmują na siebie bey. W końcu zobowiązał się Mahomed es Sadok nie zezwalać na przywóz do Tunisu broni i amunicyi, które to artykuły wojenne byłyby ustawicznie niebezpieczeństwem dla Algieru. Pan Ferry, wyłuszczyłszy główne punkta zawartego układu, wyraził w końcu nadzieję, że Izby potwierdzą traktat, który zabezpiecza dostatecznie interesy francuskie, i który odpowiada całkowicie celowi, jaki sobie wytknęła republika, podejmując wyprawę do Tunisu. — Zatarg tedy z beyem ostatecznie został załatwiony; Francya staje się de facto panią Tunisu; obecnie — powtarzamy ponownie — kwestya cała zasadza się na tém, czy Europa choć tacite uzna podbój Tunisu za fakt dokonany i nie zechce protestować. Przesłanek historycznych, nawet świeżej daty nie brak. Toć i Rosya, pokonawszy Turcyę, zawarła z nią traktat w San Stefano, a później podrzeć go była zmuszona. Miejsy przecie nadzieję, że żadne z mocarstw europejskich nie ośmieli się założyć protestu, a tém mniej poprzeć go czynem, gdyż w takim razie żdzbiło tunetańskie mogłoby łatwo wyrósł w drzewo, którego trujące miasmaty przeniosły by się do naszej staryj Europy, tak żądnej pokoju a żyjącej w ciągłej obawie groźnych zawikłań.

Proklamacya księcia Aleksandra bułgarskiego sprawiła, jakeśmy to wczoraj pokrótce zakonstatawali, jak najgorsze wrażenie w państwa rosyjskich sferach rosyjskich. Rzecz to bardzo naturalna. Akcyę ks. Aleksandra ma na celu obalenie porządku ustanowionego przez Rosyę. To też jeszcze przed ogłoszeniem proklamacyi dzienniki rosyjskie miały dokładną wiadomość o tém, na co się w Bułgarii zanosi. Dowodem tego wspomniany wczoraj przez nas telegram Gólosa z Sofii tej treści:

Zanosi się tu na bardzo niebezpieczne państwowe przesilenie, które może spowodować zupełny przewrót w organizacyi państwa bułgarskiego, utworzonej przez s. p. cara Aleksandra Mikołajewicza. Wybuch bardzo bliski, na czym się skończy, trudno przewidzieć. Przyczyny należy szukać w tém, że reprezentanci dwóch mocarstw przy rządzie bułgarskim od dawna już i otwarcie doradzają księciu zburzyć dotychczasowy ustrój państwowy; a przedstawiciel trzeciego mocarstwa, lubo potajemnie, toż samo księciu doradza. Wobec takich stosunków zakradło się w umysły patriotów bułgarskich podejrzenie. Za bardzo smutną okoliczność pożytyją oddalenie się reprezentanta państwa rosyjskiego p. Kumani i opóźnianie się w przybyciu na miejsce jego p. Chitrego. Słowem zapanowało tu silne wzburzenie umysłów i wszyscy przygotowują się do zaciętych walki. Znalazło się kilku Bułgarów, którzy dla celów egoistycznych przystąpili do przymierza, tworzącego się przeciw panującemu porządkowi rzeczy. Stronicy tych zamysłów mają zamiar utworzyć coś w rodzaju Izby wyższej, do której byłiby przypuszczeni także cudzoziemcy. W tym celu twórcy tego planu chcą zrobić naprzód próbę pięcioletnią. Nie mają dotąd jasno wytkniętego programu, gdyż nieprzejawiają woli idzie tylko o to, aby zniweczyć dzieło, zbudowane kosztem tylu krwawych ofiar przez Ro-

syę. W tym także głównie celu zmyślony był i „bułgarski nihilizm“, o którego mniemanym rozwoju z takim ubolewaniem u nas niedawno rozprawiano. Znający stosunki zapewnają, że najdalej za miesiąc rozstrzygnie się los liberalnego ustroju państwowego Bułgarii. Chmury się gromadzą i przyjdzie do burzy, której następstw niepodobna przewidzieć.

Dwoma posłami, o których mowa w tym telegramie, mają być posłowie niemiecki i austriacki, a co się tyczy dopuszczenia cudzoziemców do Izby wyższej, idzie tu o przyznanie prawa wybieralności Bułgarom, nie będącym rodem z księstwa i nie mającym w niem praw obywatelskich.

W kwestyi tej przesilenia państwowego w Bułgarii odbiera National-Zeitung ciekawą korespondencyę z Wiednia, którą uważać można pod pewnym względem za wyraz zapatrywań w Wiedniu i Berlinie. Korespondent zbija doniesienia dzienników wiedeńskich, głównie Presse (zobacz wczorajszy „Przegląd“), jakoby książę Aleksander miał zamiar wykonać coup d'état, i dowodzi, że akcyę jego nie wychodzi po za ramy konstytucyi. Zachowanie się księcia według korespondenta jest zupełnie legalne; wielki skucepnie, którą książę zwoluje, przysługuje prawo zmienienia konstytucyi; gdyby książę był oświadczył w swęj proklamacyi: „tu jestem i żądam nie ustąpię, jeżeli zgromadzenie nie przyjmie mych warunków, to dam sobie radę“, toby działał nielegalnie, a że tego nie powiedział, postępuje więc sobie całkiem konstytucyjnie. Dalej zaręcza korespondent, że książę Aleksander otrzymał od cara Aleksandra III pozwolenie na zmianę lub zupełne zniesienie konstytucyi, jako zbyt demokratycznej, z której jedynie wyrasta wróg Rosyi, nihilizm. Okoliczność ta, że prezesem ministerstwa został jenerał rosyjski Ernroth a zarazem zatrzymał tękę ministerstwa wojny, dowodzi, że Rosya nie potrzebuje się niczego obawiać ze strony księcia Aleksandra. W końcu zaręcza korespondent, że władca Bułgarii działa także w porozumieniu z dworami berlińskim i austriackim, i że mocarstwa traktatowe, którym się powiedlo utrzymać pokój na półwyspie bałkańskim, nie dopuszczą też, iżby przesilenie bułgarskie miało spokój ten zakłócić; gdyby Bułgarowie chcieli wykonać swe plany unionistyczne, wtedyby Europa zezwoliła natychmiast na obsadzenie przesmyków bałkańskich ze strony wojsk tureckich.

Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej d. 12 bm. oświadczył na odnośne interpelacye w kwestyi kryzys bułgarskiej p. Dilke, że manifest księcia Aleksandra przyko dotknął gabinet angielski i dodał, że o ile mu wiadomo, to mocarstwa nie potwierdziły konstytucyi bułgarskiej, co znaczy, że Europa nie będzie protestowała, jeżeli konstytucya ta zniesiona zostanie.

Wraz z śmiercią lorda Beaconsfielda upada i dzieło tyłu jego usiłowań, dzieło, na które Anglia miliony wydała funtów sterlingów. Jak do Timesa donoszą z Kalkuty, opuścili już Anglię cały południowy Afganistan. Tylna straż jenerala Hume stanęła w drodze w Choman. W pochodzie z Kandaharu nie napotkała na żadne przeszkody lub trudności. Stanowiska po drodze zajmowane oddawali Anglioy po kolei oficerom emira. Choman i wzgórze Amron pozostaną ostatniemi punktami, które zajmować będą posterunki angielskie. Pułkownik St. John (poprzednio agent dyplomatyczny angielski w Kandaharze), zamianowany zostanie agentem jeneralnemu gubernatorowi w Beludżystanie. W dniu 15 kwietnia przechodził przez wawóz Kibarski wielki angielski transport wojskowy. Jeden z dzienników z Lahorze wychodzących donosi, że przez miasto to przejeżdżało kilka osób, mieniących się bucharskimi kupcami. Jechali oni do Sirhind Szirm i potwierdzili wiadomość o zajęciu Buchary przez wojska rosyjskie i o poszukiwaniach czynionych przez inżynierów rosyjskich w południowej Bucharze celem wyznaczenia odpowiedniej miejscowości, na której mógłby być wzniesiony fort. Odpowiednie miejsce już podobno znaleziono i roboty fortyfikacyjne rozpoczęły się. Wskutek opuszczenia Kandaharu przez Anglików, Rosya wysłała do Kabulu poselstwo pod pozorem konwojowania syna emira Abdurrahmana, który dotąd zostawał pod protektoratem rosyjskim, a teraz udaje się do ojca. Na czele tego poselstwa stoi pułkownik Kobesnikow. O misyi tej donosi Ruskij Kuryer i Gólos. W Izbie angielskiej oświadczył wprawdzie p. Dilke, że rząd angielski nie wie o tej misyi, ale ztąd nie wypada, iżby wiadomość ta nie miała być wiarogodną. — Tak brzmią ostatnie doniesienia z Azji centralnej, doniesienia bardzo niepomyślnie dla Anglii, gdyż ponownie stwierdzające starą prawdę, że skoro tylko Anglia o jeden cofnie się krok w Azji, to Rosya dwa kroki robi naprzód. Polityka p. Gladstona jest niejasna i krzywdząca dawne tradycyę angielskie. Stronnictwu torysów nadarza się dobra sposobność do wystąpienia w parlamencie z nowymi dowodami zgubnych dla Anglii rządów dzisiejszego premiera. Ale czy stronnictwo to znajdzie takiego wodza, któryby zdolał zwycięsko przeprowadzić tę nową kampanię? Torysom kandydatów nie brak, ale na niestety żaden z nich nie wyrósł tak wysoko po nad rękami swych, iżby mógł śmiało objąć hetmańską buławę po lordzie Beaconsfieldzie. Torysowie widzą, że bądź co bądź należy wybrać naczelnika, odbyli w dniu 9 bm. posiedzenie, na którym obwołali margrabiego Salisbury'ego głową swego stronnictwa. Książę Richmond i Gordon zaproponowali kandydaturę byłego ministra spraw zagranicznych, parpar ją earl Cairns a zgodzili się na nią wszyscy obecni. Salisbury przyjął obór. Podobno Beaconsfield krótko przed śmiercią polecił party wybór Salisbury'ego.

\* **Rokowania dworu petersburskiego** ze Stolicą św. Do Monde'a pisze dobrze zwykle poinformowany korespondent rzymski:

„Rzym, 7 maja. Ojciec św. prekonizował będzie na konsystorzu dnia 18 maja kilku Biskupów na wakujące stolice Francyi i innych krajów. Kreaçyą nowych Kardynałów i ogłoszenie nazwisk tych, którzy pozostali in petto odłożono na czas późniejszy. Pewną jest rzeczą, mimo inaczęj brzmiących pogłosek, że reorganizacya hierarchii katolickiej w krajach berłu rosyjskiemu podległych nie będzie mogła być podjętą na tym konsystorzu. Rokowania między Stolicą św. a pp. Masolowem i Buteniewem posuwają się wprawdzie naprzód w sposób zadowalający; mogą nawet zapewnić, że się już zgodzono na kilku kandydatów proponowanych przez Petersburg na wakujące stolice. Atoli jeszcze kilka kwestyi zasadniczych i osobistych\*) czeka załatwienia. Można się po wskazówkach bardzo pewnych spodziewać, że i w tych kwestiach układy doprowadzą do zadowalających rezultatów.“

Tyle Monde, którego depeza brzmi bardzo pomysłnie. Konsystorz, o którym mowa, miał się rzeczywiście odbyć wczoraj. Do strasburskiego dziennika Union donoszą z Rzymu, że na konsystorzu dnia wczorajszego prekonizował Ojciec św. pomiędzy innymi prałatów Stumpfa i Flecka, zamianowanych koadjutorami Biskupów strasburskiego i w Metz, na Biskupów in part. inf.

Ojciec św. przyjmował znow przedwczoraj wielkich książąt Sergiusza i Pawła, oraz w księcia Konstantego Konstantynowicza — i kilku osobom z ich orszaku nadał ordery.

\*) Według naszych informacji wzbrania się Rosya pozwolić na powrót wygnanych z kraju Biskupów.  
(Red. Kur. P.)

\* **Pielgrzymki słowiańskiej** — tak piszą z Rzymu do Czasu — oczekuje Ojciec św. z wielkiem upragnieniem. Do Rzymu nadeszły już doniesienia o pielgrzymce południowych Słowian z Biskupem Strossmayerem na czele, i deputacyi czeskiej z kilku dostojnikami kościelnymi i kilku panami o wielkich historycznych imionach. Spodziewają się także ks. metropolity i ks. Biskupa Sufragana Sembratowicza, oraz Biskupa przemyskiego ks. Stupnickiego. Ani na chwilę nie wątpią w Rzymie, że deputacya polska nie zawiedzie, owszem, że liczbą i doborem osób duchownych i świeckich odpowie pierwszorzędemu stanowisku, jakie Polska zajmuje wśród Słowian katolickich.

Dalej korespondent tak pisze:

„Pielgrzymka polska o ile wielkiej będzie doniosłości ze względu na wpływ Polaków wobec ruchu katolickiego w Słowiańszczyźnie, ze względu zwłaszcza na kwestyę naszych unitów, nie będzie także bez doniosłości na stosunek naszego narodu wobec Stolicy św. w tych chwilach bardzo stanowczych. Nieobecność Polaków uważaną tu była za obojętność. Środki podobne, jak owe memoranda, mogą mieć tylko szkodliwy wpływ, bo dostarczają broni dyplomatom rosyjskim, że w sprawach Kościoła nam nie chodzi o kwestyę wiary, ale o względy polityczne, że przemawiamy z przechwałkami dla siebie, a z nienawiścią dla Rosyi. Natomiast odpowiednia deputacya polska, z poważnych osób złożona, będzie dowodem, że stoimy zawsze silnie przy Namiestniku Chrystusowym i mamy przodujące stanowisko wśród katolickich ludów słowiańskich.“

Czas dodaje ze swęj strony życzenie, aby podpisano z Wielkopolski i z Galicyi adres wspólny do Ojca św. O ile nam wiadomo, to z Wielkopolski adres powiezie deputacya, a osobne podpisy w kraju zbierane nie będą.

Wiece nasz odbędzie się w pierwszych dniach czerwca.

## Kolęj żelazna z Opalenicy do Lwówka.

Lwówek, 12 maja.

W dniu 10 maja r. b. odbył się sejmik powiatu bukowskiego w Nowym Tomyślu. Pomidzy innymi zajmowano się sprawą naszego powiatu szczególniej dotyczącą, to jest projektem kolei drugorzędnej z Opalenicy do Lwówka. Kolęj ta z Opalenicy do Lwówka jest kwestyą żywotną dla całej tutejszej okolicy i dla tego też dwaj dziedzice pp. Jacobi z Trzcianki i Pflug z Bród z projektem tężę kolei przed sejmikiem wystąpili.

Projekt brzmi: „Dyrekeya kolei marcijskiej podjęła się budowy kolei drugorzędnej z Grodziska do Opalenicy za zapewnieniem ze strony miasta Grodziska drugiej połowy od 5 pct. a więc 2 i pół pct. Stawia się więc wniosek, aby komisya finansowa, obraną w celu przeprowadzenia tego przedsięwzięcia, wzmocnioną już o jednego jeszcze członka, upoważnić, aby weszła w układy z dyrekeyą kolei marcijskiej celem przeprowadzenia linii kolejowej aż do Lwówka.“

To jest część pierwsza wniosku; na to się zgodzono większością głosów. Przychodzi pod dyskusyę część druga wniosku: „Stawia się wniosek, aby kolei marcijskiej dać gwarancyę pewnych procentów za całą

przestrzeń z Grodziska do Lwówka i tę gwarancyę ma przyjąć powiat na siebie, a to ze względu na mającą się budować cukrownię w Opalenicy.“

Przy tej drugiej części wniosku wywiązała się żywa dyskusya — odbywały się głosy za i przeciw wnioskowi. Przeciwko tej drugiej części wniosku wystąpili głównie pan Łącki z Posadowa i p. Richter z Ciesła. Pan Łącki mówił, że jakkolwiek on sam i cała okolica lwówecka wielkoby miały korzyść, to jednakowoż nie może żądać, aby cały powiat miał wziąć na siebie gwarancyę procentów. Zdanie to bardzo jest słuszne i zasługuje na szczególniejsze uznanie, jakkolwiek nam się zdaje, że tu nie potrzeba się żadnym skrupulem wiązać, bo znając potrzeby i ruch handlowy okolicy lwóweckiej i pniewskiej, zwłaszcza że tu w najbliższej okolicy mamy 16 gorzeln, na pewno przypuszczac możemy, że jeżeliby kolęj mająca się budować nie miała przewyżki, toby z pewnością deficytu też nie miała, a w takim razie powiat biorąc gwarancyę procentów, nie wzięby na siebie żadnego ryzyka. Koniec końcem pan Łącki co do drugiej części wniosku stanął po stronie opozycyi i wniosek w drugiej swojej części upadł.

Rzucamy tu naszą myśl, to jest czy nie mogłaby okolica najbliższa mającej się budować kolęj tak samo, jak miasto Grodzisk wziąć na siebie gwarancyę procentów wedle umowy z dyrekeyą kolei marcijskiej ustanowionych, bo zdaje nam się, że to procenta, któreby sąsiadni dziedzice w najniepomyślniejszym przypadku może byli zmuszeni dopłacić, sownie im by się wynagrodziły korzyściami, jakie się ma z sąsiedztwa kolęj. Bądź jak bądź cały projekt kolęj nie upadł, zaszedł nam tylko trzeba za warunkami, jakie stawia dyrekeya kolei marcijskiej a spodziewać się można, że znajdują się środki i sposób, za pomocą których myśl w ostateczności przyoblecze.

## Co wolno Żydowi wolno też Unitom.

Sprawę o odstępstwo od wyznania prawosławnego — ciekawą nadzwyczaj, ze względu na sam przedmiot i na towarzyszące jej okoliczności — rozstrzygnął sąd okręgowy petersburski w dniu 3 b. m. Na ławie pod sądnych zasiadł dymisyonowany szeregowiec Jakób Terentjew, oskarżony o przejście z wyznania prawosławnego na wiarę mojżeszową, to jest o przestępstwo, przewidziane art. 185 kod. kar. gl. i popr., który w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje:

„Przechodzący z wiary chrześcijańskiej prawosławnego, lub innego obrządku na wiarę niechrześcijańską, odesłany zostanie zwierzchności duchownej poprzedniego swego wyznania dla upomnienia i nauki. Do czasu powrotu na łono chrześcijaństwa zawieszony będzie w używaniu praw swojego stanu i na cały ten czas majątek jego ulegnie sekwestrowi.“

Dochođenje sądowe przeciw pod sądnemu wszczęte zostało na żądanie petersburskiego konsystorza prawosławnego. Pod sądny, który poprzednio nazywał się Lejbą Liber, zeznał w śledztwie pierwiastkowem, że jeszcze w r. 1847, będąc niepełnoletnim, przyjął wiarę prawosławną i poprzednie swe żydowskie imię i nazwisko zmienił na to, którego używa obecnie; że jednak chrzest ten nie był ważny, ponieważ dokonano go wbrew jego woli, i że jakkolwiek spełniał zewnętrznie obrządku kościoła prawosławnego — w duszy, we własnem sumieniu, zawsze pozostawał wiernym wierze swych ojców, wrócił też do niej otwarcie po wystąpieniu z wojska i nie chce weale należeć do kościoła chrześcijańskiego.

Daremnne były upomnienia i rady miejscowych duchownych prawosławnych, którym poruczono, w czasie śledztwa przedwstępного nawrócić Terantjewą. Trwał on niezmiennie w swém postanowieniu.

Na śledztwie sądowem pod sądny, przynajac fakt odstępstwa swego od wyznania prawosławnego, objaśnił, że w dziecięcym jeszcze wieku został wzięty do wojska i wkrótce dostał się do kazaniańskiego batalionu, którego dowódcą, nienawidzącą Żydów, mawiał zwykle: „Prędzej zostanę prostym żołnierzem, aniżeli ściępię u siebie choć jednego Żyda.“ W celu przedszego nawrócenia Żydów, zadawano im mnóstwo udrężeń: posyłano ich we dnie na najcięższe roboty, a w nocy misyonarze czytali księgi religijnej treści, nie pozwalając spać tym, których przekonać nie mogli. By uniknąć ciągłych udrężeń, Żydzi sami zmuszali jeden drugiego do przyjęcia chrztu; przyjął go też i pod sądny, lecz pozornie tylko, w głębi zaś duszy pozostał Żydem.

W 1862 r. ożenił się on z prawosławną mieszczańką petersburską; lecz nie uznając się we własnem przekonaniu za prawosławnego, uważał małżeństwo to za nieważne nawet w chwili jego zawarcia. Do ożenienia skłonili go zwykle w młodym wieku namiętności.

Mniemaną swojęzonę dawno już porzucił, z powodu jej gorszącego prowadzenia się — i nie wie weale, gdzie się obecnie znajduje.

W końcu pod sądny nadmienił, że do wiary prawosławnej, której w istocie rzeczy nigdy nie wyznawał, wrócić nie chce, i dbając o siebie i swęj obywatel, bądź co bądź pozostanie wiernym staremu zakonowi.

Z pośród zbadanych świadków Poper zeznał, że przed 1864 r. pod sądny spełniał obrządku kościoła prawosławnego, od roku zaś 1870 zaczął uczęszczać stale do synagogy; Bajder — że już od czterech lat zna pod-

sądnego pod nazwiskiem Lejby, że przez ten czas bywał stale w synagodze, i że wszyscy mieli go za Zydą; w końcu Sendaków, były współtowarzysz podsądnego w kazańskim batalionie, stwierdził jego opowiadanie o przesławianach, jakim tam podlegali Żydzi i o środkach, jakich używano dla złamania ich upor i nawrócenia na chrześcijaństwo.

Sąd po dokładnym zbadaniu sprawy i wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy, wydał wyrok, mocą którego uznał Terentjęwa za niewinnego i od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

Wyrok ten sądu petersburskiego jest bardzo ważny ze względu na podobne położenie Unitów w Podlaskiem. Co tutaj uczyniono z jednostką, to uczyniono z setkami tysięcy Unitów, zmuszając ich gwałtem i przemocą do odstąpienia od Unii św. a przystąpienia do prawosławia. Lejba Liber wykonywał choć pozornie przepisy prawosławnej cerkwi przez lat kilkanaście. — Unity podlegli nie chodzą na nabożeństwa prawosławnych popów, unikają wszelkiej z nimi styczności, i jasno pokazują postępowaniem swoim, że z prawosławiem nie wspólnego mieć nie chcą. W myśl wyroku jaki dnia 3 b. m. wydał sąd petersburski, powinno im być wolno wrócić bez przeszkody na łono Kościoła unickiego, od którego ich gwałtem i przemocą oderwano!

## U Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Strossmayera.

Wiedeń, 11 maja.

(\*) Uroczystości zaślubin cesarzewiczy Rudolfa sprowadziły do Wiednia niemal wszystkich Biskupów z rozległej monarchii austro-węgierskiej, z ostatnich nawet krańców wschodnich krajów korony św. Szczepana, gdzie to bizantyzm prawosławny ścięła się i o supremację walczy z cywilizacją zachodnią, której następnym jest tam zaiste nie narodowość żadna, skłonniejsza raczej do zagrzebienia w politycznej i obyczajowej zgniliznie wschodniej, lecz jedynie Kościół katolicki. Przechodząc przedwczoraj wieczorem przed jednym z hotelów tutejszych, ujrzałem przypadkiem wyśiadającego z powozu najwybitniejszego reprezentanta i księcia Kościoła katolickiego na Wschodzie, słynnego mówcę soboru Watykańskiego, Najprzewielebniejszego Biskupa dyakowskiego, ks. Strossmayera. Natychmiast przypomniała mi się encyklika Ojca św. o śś. Czynim i Metodim i pielgrzymka tegoroczna do Rzymu na uroczystości tychże patronów Kościoła słowiańskiego. Nie spodziewając się, iżbym wśród uroczystości publicznych, dworskich, kościelnych i może w dodatku jeszcze prywatnych mógł naprawdę dostąpić zaszczytu widzenia się z Najprzew. ks. Biskupem, od niechęcia i tylko, aby oddać uszanowanie, zostawiłem u odwiezniętego w hotelu mój bilet wizytowy, olwkiem rzuciwszy zapytanie, czy mógłbym pomówić o pielgrzymce rzymskiej. Niepomału uradowałem się, gdyż wczoraj rano otrzymał bilet następujący:

J. G. STROSSMAYER,

Eppus Bosnensis et Syrmienis.

Je Vous prie de venir chez moi aujourd'hui, le 10 mai, a 7 heures au soir.

O godzinie naznaczonej udałem się tedy wczoraj do mieszkania Najprzewielebniejszego ks. Biskupa. Książę Kościoła mieszkał na trzecim piętrze jednego z starszych hotelów, w których i wschody i wszystkie urządzenia nie tak wygodne jak w nowszych, lub jak w Poznaniu w p. Lubińskiego w hotelu Francuzkim, albo w Bazarze. Nie każdy miał tak wygodne mieszkanie, jak Najprz. Biskup krakowski ks. Dunajewski, który zamieszkał na dni uroczystości wiedeńskich u brata w pałacu ministerstwa skarbu. Na trzecim piętrze znalazłszy się pod wskazanym numerem w ciemnym przedpokoju i przy otwartych drzwiach zaledwie rozpoznawszy służącego, mniemałem, że zbłądził; tak mało miejsce to wydawało mi się godne miana przedpokoju mieszkania biskupiego. A jednak był to jedyny przystęp do jedynego pokoju o jednym oknie, który stanowił całe, jak widzieliśmy, bardzo skromne mieszkanie księcia Kościoła. Gdym kazał służącemu zapowiedzieć moje przybycie, niezadługo ustala żywa rozmowa w języku chorwackim, którą słysząc było przez drzwi, które nibawem też się otworzyły, a w nich Najprzew. ks. Biskup Strossmayer pożegnał Arcypasterza z Spletu (Spalato) w Dalmacji, zapraszając zarazem mnie, bym się zbliżył.

Tuż po powitaniu, na które zaledwie kilka słów

## Pokłosie.\*

XL.

W chwili, gdy w ślad za materializmem i pewien kosmopolityzm świat cały ogarniać zdaje i na pozór przynajmniej uczucia narodowe mniej się żarzą w sercach o chleb powszedni wyłącznie się troszczących, uderza jednak nowy prąd, zorza może lepszych czasów, który się coraz widoczniej pojawia, coraz wyraźniej zaznacza. Poczućie plemiennych węzłów i szepczącego pobratymstwa budzi się w duszach i zatwierdza w czynach. Zamiar wspaniałej manifestacji, wywodzącej całą Słowiańszczyznę w bratnim szeregu ad limina Apostolorum, najpiękniejszym dziś owego prądu kwiatem. Ale już poprzednio nie brak nam dowodów roznazania się i odżywienia dawnej tradycji. Łużycanie spieszą do bratnią pomoc i zachętę do Warszawy, Czechy mnożą stósunki swe z Krakowem, mazowieckie „Ziarno“ pada na piastowski w Śląsku zagon, teraz znów z pod Wawelu płynie jałmużna dla Chrobotów, i tak coraz to nowe ognio przybywa w przerwanym łańcuchu pokrewnych narodów, łącząc napowrót i wiążąc, co zab czasu i rdza wieków zniszczyły.

Przykład wydawnictwa Paris-Murcie, którym romańska rasa stwierdziła swą jedność, przeszedł w modę. Bo samo nawet miłosierdzie modzie ulega, zwłaszcza, gdy pierwowzór z Francji przychodzi. Znów więc tego samego rodzaju publikacją witamy — tytuł wyjaśnia cel i przeznaczenie zbiorowej wiązanki: Kraków Za-

\*) Przez pomyłkę oznaczono Pokłosie w nrze 93 Kurjera Poznańskiego liczbą X, gdy tymczasem było to Pokłosie IX, tak że więc w nrze dzisiejszym Pokłosie dopiero jest z rzędu XL.

odpowiedzieć mogłem, żywy temperament Najprzew. ks. Biskupa byłby mi prawie nie pozwolił spostrzedz się, że sadza mnie na kanapie, sam przysuwając sobie krzesło do małego stolika zaszypane go mnóstwem papierów i papierków, między niemi biletów wizytowych z herbami i bez herbów. Rozumie się, że zaszczytu takiego nie przyjąłem i sam także przystawilem sobie do stolika krzesło, na którym spoczawszy, już usłyszałem przybrane w elegancką formę stylistyczną, a jednak płynące wprost ze serca podziękowanie za odwiedziny. Tu już doszedłem ani zatamowanych mi na ustach słów dłużej powstrzymać nie mogłem. Szybko powstałem, zbliżyłem się do czołowego Arcypasterza i pozwoliłem sobie przerwać potok słów jego, ujmując dłoń jego i z pocałunkiem na pierścionku nadmieniam, że obowiązek podzięki jest najzupełniej po mojej stronie.

Złotousty Arcykapłan na to powtórzył tylko swoje podziękowanie, a w dalszym ciągu wynurzył radość, jaką mu sprawia każde spotkanie z synem przestawnego i świętego narodu polskiego, zwłaszcza gdy widzi go trwającego wiernie w tradycyjnym przywiązaniu do wiary świętej i Kościoła Bożego. Ani na chwilę nie wątpię — dodał — że Opatrzność w nagrodę za tę wierność narodu polskiego wydzwignię go do nowej świetnej przyszłości z niewoli, w którą wtrąciły go nieszczęśliwe losy.

I tuż potem przeszedł Najprzew. ks. Biskup do właściwego tematu rozmowy, t. j. do pielgrzymki rzymskiej w celu podziękowania Ojcu św. za pieczę jego okolo Kościoła słowiańskiego, spodziewając się błogosławieństwa Niebiosa dla ważnego dzieła rozpoczętego przez Leona XIII i mówiąc z zapałem o swoich i nieswoich staraniach okolo sprowadzenia jak największej liczby pielgrzymów do Rzymu, przyczem Kurjerowi Ponańskiemu zaszczytna dostała się wzmianka i przy której to sposobności oznajmił mi, że w tej samej sprawie był właśnie u niego Najprzew. ks. Biskup z Spletu. Prosił, abym i ja starał się pozyskiwać uczestników dla pielgrzymki, a gdym odpowiedział, że ani to w moich siłach dla stałego zamieszkania w Wiedniu, ani też usiłowania moje nie są potrzebne, skoro tak o wiele więksi odemnie pilnują pięknego dzieła, odrzekł na to ks. Biskup Strossmayer, że w inny sposób (który mi wymienił) mogę krzewić idee złożone w encyklice Ojca św. Wzmianka o ideach tych stała mi się sposobnością do krótkiego rozwinięcia moich poglądów na właściwą treść encykliki tej, i uradowałem się, słysząc z ust księcia Kościoła potwierdzenie moich zapatrywań. Jakże się też zapatrywania moje, nie potrzebuję pewnie wypowiadać; zresztą raz już krótko o nich nadmieniałem, gdyż miałem o pobycie ks. pralata Sztulca z Pragi w Wiedniu.

Przeszliśmy potem do spraw osobistych, odnoszących się do pielgrzymki. Ks. Biskup Strossmayer przedewszystkiem oznajmił mi w tej części rozmowy naszej, że Najprzew. Metropolita unicki we Lwowie, ks. Sembratowicz, wyraźnie mu przyrzekł, jako były uczeń bylemu profesorowi swemu, być w Rzymie; dalej, że mówił o pielgrzymce z księciem Jerzym Czartoryskim, a będzie miał jeszcze konferencję z nuncyuszem tutejszym; tudzież że jutro przybywa do Wiednia w sprawie pielgrzymki znów ks. pralata Sztulca (który też dziś przybył).

Pozwoliłem sobie dalej uczynić zapytanie o organizacyi Kościoła katolickiego w Bośni. Najprzew. ks. Biskup był łaskaw przedstawić mi swoje w tym względzie starania przez memorały podawane tak do Stolicy Apostolskiej, jako też do cesarza Franciszka Józefa, mianowicie w tym duchu, żeby utworzone w Bośni trzy biskupstwa: w Serajewie, w Solach (Tuzli) i w Banialuce. Biskupstwo serajewskie powinno być metropolitalne, gdyż jest (jak już wiadomo) w Serajewie metropolia prawosławna, a biskup katolicki w tym samym kraju i w mieście tém samém nie może zajmować stopnia niższego. Jak rząd węgierski się zachowuje względem staran ks. Biskupa Strossmayera, o tém tu mówić nie będę. Z radością wynurzył Najprzewielebniejszy stróż interesów katolickich na Wschodzie nadzieję, że może już przed pielgrzymką albo krótko po niej Ojciec św. odbędzie konsystorz, na którym zamianuje metropolitę serajewskiego i jednego biskupa, dla Soli (Tuzli) albo dla Banialuki; tymczasem ograniczając się na tych dwu dla braku dotacyi. Z tejże przyczyny tylko w Serajewie będzie mała kapituła złożona z trzech lub czterech kanoników, gdzie też stanie małe na początek seminarium duchowne.

To oto są wiadomości od Najprzew. ks. Biskupa Strossmayera.

Wynurzywszy nadzieję, że Pan Bóg narody chorwacki i polski, idące w jednym kierunku pod względem wiary, złączy także co do dziejowego przeznaczenia ich

grzebiowi niesie chętną pomoc po strasznej klęsce przeszlorocznej. Za szeroki jest to może tytuł, bo dank, to raczej jałmużna kola artystyczno-literackiego, nie zaś całego miasta, które, mając, czy mniemając mieć dziś specjalność wielkich ludzi, mogło dostarczyć co najmniej drugie tyle autografów i aforyzmów. Ale i w tych ściężonych ramach uwiła się spora wiązanka weale niepośledniego plonu. Najprzód pochwalić należy formę, przewyższającą starannością wszystkie dotychczasowe tego rodzaju próby. Album to, nie gazeta, papier wyborny, całosć sympatyczna i ozdoba. Ołówki i ryłec wycięć od pióra przyniosły tu plonu. Rozkwit sztuki pod Wawelem upamiętał się próbkami wszystkich niemal znamienitszych naszych malarzy. Rodzina Kossaków najznaczniej się przychyliła do ozdoby niniejszego wydawnictwa. Ojciec Juliusz Kossak trzykrotnie występuje w karcie tytułowej, pełnej życia i przeszłości, w ślicznej trójce koni, prowadzonych przez dziańskiego Krakowiaka, nareszcie w końcowym szkicu czumaków, jadących przez step ze skrzykami żuraw, ciągnięciem przez rogatę woły podolskie. A obok ojca występuje i syn ze zgrabną amazonką, i córka z ładnymi kokoszkami. Artysci niemal wszyscy całem podpisują się nazwiskiem: pod Zygmuntem Starym Stareciami dwie tylko błyskają litery, ale i bez ich pomocy każdy odgadnie mistrza, pozna się Matejki. Stareciami ten jest areydelem w swoim rodzaju, uderza wykończeniem niezwykłym w danych szkicach. Z nie mniejszą siłą rzucił tu na papier Fr. Zmurko piękną postać kobiety, pokrewną tej Kleopatrze, której typ zrosł się z pędłem artysty. Zyd Koniuszki wybornie uchwycono, Włodarz Mroczkowski nie pozostawił ofiar swego talentu. Barthels i Kraszewski złożyli dwojaką daninę: pióra i ołówka. A co też mile oko pieści, oto dobór typów swoich, obrazków rodzimych;

w przyszłości, gdy po nieszczeniach do nowego powoła je życia, pobłogosławił mię Najprzew. ks. Biskup i pożegnał.

## Handel i komunikacya

na kuli ziemskiej w ostatnich 2 latach.

W 8 tomie założonego przez E. Behma w roku 1866 a obecnie przez profesora Wagnera redagowanego rocznika geograficznego (Geographisches Jahrbuch) podaje generalny konsult dr. K. v. Scherzer w Lipsku przegląd handlu i komunikacyi na kuli ziemskiej z lat 1879—1880 — a jest to obraz bardzo ciekawy, zasługujący na bliższą uwagę.

Scherzer kreśli najprzód jedną z ciemnych stron nowoczesnej komunikacyi na szerokim świecie i twierdzi, że przeszkody handlowe, dawni w większej części ograniczone terytoryalnie, zaczynają teraz okazywać symptomata epidemiczne i rozszerzają się z jednego obwodu przemysłowego na cały kraj, a z kraju na całą część ziemi. I z tego powodu, powiada autor, ostatnie sprawozdanie z międzynarodowej produkcyjności i handlu z roku 1878 przedstawiało smutny obraz przeszkód i trudności co do sił roboczych, niepewności kapitału i zmniejszającej się siły konsumpcyi. Ze jednakże i w procesie powrotu do zdrowia to samo panuje prawo, przeto też i symptomata polepszenia się stósunków widoczne są we wszystkich krajach.

Najpierw uwidatnił się zwrot na lepsze w stósunkach handlowych w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki i pchnął handel na lepsze tory. Zaufanie, które w stósunkach handlowych jest tak samo zaradkiem, jak nieufność, obudziło się na jednym punkcie i rozszerzyło się ztamtąd szybko prawie we wszystkich kierunkach. Przywóz do północnej Ameryki, zmniejszający się stale od lat wielu, zaczął się w skutek pomyślnego rozwoju stósunków handlowych zwiększać. Pomyślny zaś ów rozwój stósunków objawił się najprzód w olbrzymim wzroście wywozu płodów ziemnych.

Wywóz płodów różniczych wszelkiego gatunku z Ameryki północnej obliczono na r. 1879 na 2312 milionów marek, podczas kiedy w roku 1878 wynosił tylko 1212 milionów, a w r. 1873 1528 mil. m. Wartość wywiezionych towarów mięsnych i mlecznych, a mianowicie mięsa bydłowego wieprzowego, słoniwy, sera i masła, wynosiła w roku 1879: 496 milionów m., w roku 1867 tylko 96 milionów. Ten ogromny wzrost wywozu nie był bez wpływu na stósunki europejskie.

W Ameryce północnej okazała się w skutek tego potrzeba zwiększenia liczby kolei i przedłużenia ich linii. W roku 1879 uchwalono budowę nowych linii długości 3200 mil angielskich, tak, że obecnie sieć kolei amerykańskich rozciąga się na 110,000 mil angielskich, — a aby zastąpić zużyte szyny żelazne nowymi, potrzeba corocznie 1 i pół miliona ton stali i żelaza, której to liczby amerykańskie huty żelaza i stali ani w połowie wyprodukować nie mogą.

Naturalną jest rzeczą, że pomyślny Zjednoczonych Stanów wpłynęła mimo wysokich cel wchodowych na wzrost przywozu w krajach europejskich. Największy zysk miały W. Brytania i Francja, z któremi Ameryka pozostaje w najściślejszych stósunkach handlowych; — po nich idą Belgia, Holandia, Niemcy i Włochy. W roku 1879 wwieziono do Europy za 36 milionów więcej towarów, aniżeli w roku 1878 — a że wzrost ten może być stałym, tego dowodzą angielskie wykazy handlowe za pierwsze półrocze 1880. Wywóz bowiem angielskich fabrykatów do Stanów Zjednoczonych wyniósł w pierwszym półroczu 1880 roku o 140 milionów marek więcej, aniżeli w pierwszym półroczu roku 1879. Jest to zdaniem autora fakt ten bardziej pocieszający, że Amerykanom zdawało się, jakoby żaden obcy przemysł nie mógł z nimi konkurować, i że Ameryka północna stale zdobyła dla siebie targowiska europejskie.

Z Ameryki dochodzący ogół pomyślnego rozwoju handlu poruszył najpierw przemysł w Anglii. „Zagasało już na pół ogniska w hutach i fabrykach rodmuchano na nowo; opuszczone warsztaty tkaczoży wprawiono znów w ruch, pobudowano nowe okręty dla wzmagającego się wywozu i podwyższono zapłatę robotników w najważniejszych obwodach fabrycznych i kopalni, przez co popoh do zakupna w kraju znacznie się podwyższył.“ Ale i niemiecki przemysł i niemieckie okręty zwiększyły swą czynność. W Zjednoczonych Stanach Ameryki przemysł bawelniany niemiecki przewyższył wszystkich konkurentów, z wyjątkiem Anglików. Z ogólnego przywozu bawelnianego, który w roku 1878 wynosił 76 milionów marek, przypada na Anglię 54 procent a na Niemcy 35 i pół proc. Towary włócz-

kowe, koszule, kalesony z fabryk saskich, środkowo frankońskich i czarnońskich — towary łokciowe fabryk śląskich, nadreńskich, saskich, turyngskich, bawarskich i wrytembergskich znajdują pokup i na amerykańskich targowiskach. W imporcie towarów jedwabnych do Ameryki zajmują Niemcy drugie miejsce i idą tuż po Francji. Wielki handel na wybrzeżu południowej Ameryki dzierżą niemieckie firmy — a to samo powiedzić można o środkowej Ameryce. Co się tyczy Brazylii — to w Rio przeważają Anglię — w mniejszych miastach brazylijskich zaś Niemcy — a na wybrzeżu zachodnim w Chili i w Peru wpływ niemiecki zdobywa sobie coraz więcej znaczenia.

W Azji okręty niemieckie reprezentowane są w 13—32 proc. w nadbrzeżnym handlu chińskim. W Shanghai jest 26 niemieckich firm handlowych. W Hong Kong przybyło do portu w roku 1878 120 parowców i 230 żaglowych okrętów niemieckich; z miast hanzeatyckich odchodzą regularnie okręty niemieckie do Chin, Japonii, Siamu, holenderskich Indyi wschodnich, jako też do posiadłości angielskich.

Z wystawy w Sidney skorzystali kupcy niemieccy o tyle, że rozszerzyli swe handlowe stósunki w Australii. Najbliższą część handlu na morzu południowym, gdzie aż do roku 1868 dominowali Anglię, przeszła w ręce niemieckie, — a i do środkowej Afryki wychodzi coraz więcej wyrobów niemieckich, mianowicie towarów norwembergskich. W r. 1879 wynosił wywóz niemiecki do Zanzibaru 8 milionów marek. Mimo to, jednakże przywóz do Niemiec wyższy jest o 800—1000 milionów marek, aniżeli wywóz towarów niemieckich, a ten podbilans niemiecki pochodzi głównie z zakupu żywności, materiałów surowych, chemikalii i szlachetnego kruszcza. Wywóz podniósł się z 2495 milionów w r. 1872 do 2919 milionów marek w r. 1878. W r. 1879 był import nadzwyczajny, a to z tego powodu, że z dniem 1 stycznia 1880 r. wchodziło w życie nowe prawodawstwo celne.

W pierwszych pięciu miesiącach r. 1880, z którego to czasu istnieją już urzędowe wykazy, wywieziono z Niemiec

	w r. 1879	w r. 1880
nicie bawelnianych	37,9	54,8 milionów kilogr.
tkanin bawelnianych	9,0	23,3 „ „
welny	34,2	57,5 „ „
szyn	662,3	1086,0 „ „
towarów z żelaza	464,6	617,4 „ „
węgla i koks	23,644,8	28,956,7 „ „
spirytusu	138,0	225,0 „ „
porcelany	17,1	22,5 „ „

Liczba niemieckich okrętów kupieckich wzrosła znacznie od roku 1872, i to co do parowców z 175—351 (transport wniósł się z 97,000 ton na 179,000 tonów), co do okrętów żaglowych z 4354—4453, (transport 891,660—949,470 ton).

Francja przewyższyła dowiezem swoim wszystkie kraje stałego lądu. Jej handel zamorski, jej rolnictwo, jej fabryki jedwabiu, wełny, rozwijają się niestannie w sposób uderzający — a tylko winnice francuzkie poniosły w latach 1877, 78 i 79 wielkie straty z powodu filokserii, która w tym czasie zniszczyła 80 tysięcy hektarów winnic. Z tego powodu też liczba wyprodukowanego wina, która w r. 1875 wynosiła 78,202,000 hektolitrow, zmniejszyła się w r. 1877 na 56,406,000 hektolitrow, w r. 1878 na 48,721,000, w r. 1879 na 25,700,000 hektolitrow — w skutek czego ceny podniosły się nadzwyczajnie. I tak zwyczajne wino czerwone, które

w r. 1875 kosztowało 30 fr. za beczkę w r. 1879 podniosło się na 100 fr. za beczkę. Eksport francuzki wzmaga się mianowicie do Anglii i północnej Ameryki.

Warto porównać następujące cyfry:

Francuzki import z Niemiec.	Francuzki export do Niemiec.
1869 230 milionów fr.	253 milionów fr.
1870 85 „	80 „
1871 161 „	199 „
1872 212 „	410 „
1873 311 „	463 „
1874 315 „	413 „
1875 349 „	427 „
1876 389 „	431 „
1877 373 „	395 „
1878 418 „	344 „

Włochy miały: Przywozu. Wywozu.

1877 1142 milionów fr.	934 milionów fr.
1878 1059 „	999 „
1879 1262 „	1101 „

Pomiędzy państwami drugorzędniemi zajmuje Belgia pierwsze miejsce. Licząc ludność tylko 5 i pół

nie zawiedzie — ale weź rozbrat z powodem. — Ostatni zaś trafnie uważa: „Kiedy się podoba nekrolog? gdy jest pochwałą żyjących.“ Z szerszego urywku p. Szujskiego przypominamy słuszne twierdzenie, iż dziś „porobiono oienka do świata natchnienia, jak do panoramy, ale drzwi nigdzie nie ma.“ Prób mowy wiązanej tu nie braknie, sympatyczny wiersz El-yego rzewnie się oprawia na wstępnej karcie w szczeropolski rysunek Kossaka. Ale i tu znów nam się najpiękniej podobają urywki, króciutki wierszyki, jako najodpowiedniejsze sztambuchowemu zapiskom. Deotyma np., w której talencie upatrzymy obecnie serdeczne jakieś ogrzanie, obce dawniejszym jej utworom, odzywa się tutaj:

Kiedy nieszczęście padnie na ziemię struchlałą  
To jest znak zapytania, którym niebo śledzi  
Ile jeszcze braterstwa w sercach pozostało?  
Błogosławcież niebiosa naszej odpowiedzi?  
Kraszewski nadesłał rzewny czterowiersz:  
Za kawal szczęścia i za kawal chleba,  
Za wszystko w świecie zapłacić potrzeba,  
Groszem czy potem, uśmiechem czy łzami,  
Płacą rodzice, dzieci, lub my sami.

Andrzej Fredro składa tu rzadki dowód dziedziczności talentu przechodzącego z pokolenia na pokolenie. Ancezy ze zwykłą werwą do młodzieży przemawia. Najpiękniejszym może kwiatem poezyi tego zbioru są dwie zwrotki Wacława Szymanowskiego, które osobne echo znajdują w sercach Wielkopolan, po tylu doznanych w latach ostatnich stratach:

Wstańcie! o wstańcie wy którzyście zmarli,  
Wyście czuli, wierzyli, kochali!...  
Dziś gdy olbrzymów zastąpiłi karli  
Kto nas podźwignie i kto nas ocali?...

Tych słów pare, tych kilka przytoczeń wystarczy, aby zachęcić naszych czytelników do zapoznania się z ofiarą krakowską dla Zagrzebian. W miejsce zagra,

miliona, ma Belgia mnóstwo fabryk, które widocznie pracują na eksport, a wiele wyrobów belgijskich konkurują skutecznie z angielskimi tak w samej Anglii, jak i w Ameryce.

Są to głównie wyroby bawełniane, żelazo i wyroby z żelaza, nici wełniane, towary niciane, nici surowicopodobne. W r. 1831 wywoziła Belgia zaledwie za 97 milionów fr., a w r. 1878 za 1112 milionów.

Egipt eksportuje mnóstwo swych płodów ziemnych. Nadzwyczajnie obfite żniwo r. 1879, pozwoliło wywieźć mnóstwo bawełny do Anglii, Rosji, Austrii, Francji i Włoch i to za 166 milionów marek, nadto nasienia bawełnianego za 27 milionów marek; dalej pszenicy za przeszło 27 mil. m., grochu za 16 mil. m. i to głównie do Anglii. W ogóle wywóz egipski przewyższa czasem 3 razy sumę przywozu. W r. 1879 wynosił wywóz 270 milionów marek.

Długość linii kolejowych wynosi w całej Europie 160 tysięcy kilometrów, podczas kiedy same Stany Zjednoczone mają 138 tysięcy kilometrów, a od r. 1874 do 1879 wybudowano w północnej Ameryce 28,800 kilometrów, a więc 300 mil więcej niżeli królestwo W. Brytanii posiadało w r. 1879. Ponieważ z 1835 milionów akrobów ziem, jakie liczą Zjednoczone Stany Ameryki, zaledwie 800 milionów akrobów jest zajętych — przeto są widoki, że długość linii kolejowych z każdym rokiem zwiększa się będzie.

Kapitał ulokowany w kolejach północno-amerykańskich wynosił w r. 1879 przeszło dziewięćnaście miliardów marek — podczas kiedy w Anglii tkwi w kolejach kapitał 14,340 milionów, we Francji 8,600 milionów, w Niemczech 7,400 milionów, a w Rosji 5,000 milionów marek.

Francja jak wiadomo, stara się o powiększenie swych kolei o 17,000 kilometrów — i to 9,100 kilometrów — a 2,500 drugorzędnych kolei — a 5,400 ma służyć do uzupełnienia dawniejszych linii. Wykonanie rozłożone na lat 6, kosztować będzie 4,000 milionów fr. Najprzód wzięto się do kolei prowadzących na zachód, t. j. w stronę Niemiec.

Rosja zwiększyła sieć swych kolei w ostatnich 15 latach 6-krotnie (w r. 1865 miała Rosja 3578 wiorst a w r. 1879 było ich 21,000 wiorst) i pracuje obecnie około uzupełnienia sieci kaukaskiej aż do granicy Persyi. Projektowana kolej środkowo-azjatycka przez Afganistan aż do granicy Indii połączył ma koleje rosyjskie z anglo-indyjskimi, tak że płody Indii, Iranu, Tybetu i północno-zachodnich Chin, dobiegdzie będą drogą lądową do Europy.

Austria i Węgry podwoiły długość swych kolei w ostatnim lat dziesiątku. W r. 1870 miała Austria 9500 kilometrów, a w r. 1880, 18,307 kilometrów.

Od r. 1839 datuje się użycie telegrafu, którego długość doszła do kolosalnych rozmiarów, oddając światu ogromne przysługi w dziedzinie dyplomacji, wojny, publicystyki, handlu, operacji giełdowych, meteorologii, żegluga i komunikacji kolejowej.

W r. 1878 wynosiła długość

	liczba drutów telegr. w tysiącach	depezy telegr. w tysiącach
w Ameryce północnej	152,526	23,070
w Rosji	75,455	5,762
w Niemczech	60,100	14,541
w Francji	59,408	14,414
w Austro-Węgrzech	49,290	8,393
w W. Brytanii	41,308	24,613
w Włoszech	24,830	5,671

W roku 1879 założono przeszło 78,250 kilometrów podziemnego telegrafu ulepszonej konstrukcji. W roku 1880 założono bezpośrednią komunikacją telegraficzną pomiędzy Australią a Singapore, — pomiędzy Nową Fundlandią a Walią w Irlandyi, — między Hong Kong i Manilla, — między wschodniem wybrzeżem Anglii a Arendal w Norwegii.

Codziennie rozchodzi się za pośrednictwem poczty:

	listów i kart koresp.	gazet i druków.
w Anglii	3 miliony	2 miliony
w Zjedn. Stan. Ameryki	2 „	4 „
w reszcie kraju związku pocztowego	7 „	6 „

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 10 maja.

(—) Gdybym miał w obecnej chwili zdać sprawę ze stanu umysłów w Warszawie, zamknąłbym tę charakterystykę w jednym wyrazie: znużenia, skutkiem ciągłego wyzycznej uwagi, co tam w Petersburgu słychać. Przychodzą do Warszawy ze stolicy państwa codziennie

nicznych ilustracji, zalewających stoliki naszych salonów, jakże miłym jest zbiór autografów i oryginalnych rysunków wybranego a swojskiego koła artystyczno-literackiego! Śląc grosz wdowi, grosz polski do skar-

Z czołem schylonóm, kroki mierzonymi, Zdążamy wszyscy do jednego celu, A czy nasze zwrócone ku ziemi, Bo tam pod ziemią naszych leży wielu.

bony kroakiej, trudno było lepszego dobrać epigrafu nad te słowa Mickiewicza w albumie cudzoziemca wpisane:

Jeżeli wolność czcić i kochać umiesz, Rozmowie naszej niepotrzebne słowa; Ja twe westchnienie, ty mąkę zrozumiesz I dłoń mi ścisniesz — oto polska mowa!

Wśród polskiego słowa i uczuć, zabłąkał się tu wiersz francuzki p. Wiktora Tissot, który nie przynosi zaszczytu podróżnikowi po krajnie miliardów. Rzekłbyś tuzinkowa, bulwarowa poezya, dorobiona pospiesznie do melodyj siewanej w Café chantant. Fałszywa to nuta wśród harmonijnej całości, którą tak pięknie i słownie zamyka p. Fr. Kluczycki ustępem z listu i autografem Sobieskiego.

Wydawnictwa tego rodzaju osobne jeszcze muszą mieć znaczenie dla ludzi umiejących czytać charakter z pisma, ciągnących wnioski, wysnuwających sądy i zdania z mniej więcej kaligraficznych próbek pióra. Nie kusimy się o to znawstwo nieco dowolnie naciągane, a jednak trudno n. p. oprzeć się wrażeniu, jakie sprawia pismo p. Szujskiego, jasne, kształtne, wykwintne i czytelne, godne być zwierciadłem i odbiciem myśli płynących falą światła, prawdy i piękna. U niektórych znow pseudo-poetów niniejszego zbioru, pismo równie banalne i pospolite jak natchnienie. Zachodzi pewne podobieństwo między ręką Zacharjasiewicza i Kraszewskiego, jak

rozmaite wieści, przepłatane rozmaitemi anegdotami i bajkami; każdem wysłuchuje z nich to, czego pragnie, ale nikomu nie jest dane, prawdę od fałszu rozróżnić. Niepewność jest charakterystyką położenia, tę samą niepewność widzimy w Petersburgu. Tam objawiają się wprawdzie dwa osobne prądy opinii, dwa stronnictwa; odcień odwiecznej walki Wschodu z Zachodem, tego u nas nie ma, pod tym względem wyrobiony jest tradycyjnie cały ustroj społeczeństwa, politycznych wyobrażeń i wiary narodu; niepewność co nam jutro przyniesie i pewien skutkiem tego niepokój, to znużenie, o jakim wspomnieliśmy, nie pochodzi też u nas zjad, byśmy się obawiali nowych zdrojności i wyryków nihilistycznych, bo te z natury swój w pewnych tylko odstępach czasu na jaw wychodzić mogą, ale jest skutkiem jawnych oznak, że w sferach wyższych w Petersburgu, mogących wpływać na decyzję co do kierunku polityki wewnętrznej jest brak stanowczości, sprawia to wrażenie jakby choroby na anemię, na brak krwi i siły w muskularnym ustroju. Te dwa prądy walki Wschodu z Zachodem nie są też żywotne, nie można ich nazwać ruchem, objawem życia, mają one tak niewyraźne zarysy, tak trwożliwie występują, że dziwić się nie można wrażeniu, jakie na wszystkich warstwach społeczeństwa, na wszystkich odcieniach opinii wywarła postać Żelazowa, gdy program swój, piekielnym ogniem nihilistów oświecony, rzucił w oczy sądziom.

Ze wszystkich zmian zapowiedzianych, albo raczej tych, które głuche wieści nam przynosiły, zdaje się niewątpliwie, że nastąpi niebawem organizacja, reorganizacja ministerstwa. Zmiany te mogą być wielkiej doniosłości i niezawodnie jest to jedyna droga, którąby mogła doprowadzić, albo przynajmniej być wstępny warunkiem wszelkich innych reform. Doniosłości tego kroku, żaden cudzoziemiec w organizmie państwowym europejskim wychowany, zrozumieć nie może; bo cały ustroj i maszyna rządowej w Rosji jest tak różnym od europejskich, tak ma sobie tylko właściwe cechy i inne drogi do załatwienia jakichkolwiek spraw, że my Polacy, aczkolwiek od czasu utraty autonomii królestwa, przykuć do imperium, nie możemy się dotychczas z nim dokładnie obeznać. Czy ta reorganizacja najwyższych szczebli władz rządowych rzeczywiście nastąpi? Czy ta pogłoska na ulicach Warszawy krążąca, nie jest także tylko życzeniem? Czy przy ostatecznym przyłożeniu ręki do dzieła nie wejdzie w grę logika czysto rosyjska, tak odmienna od logiki całego świata? Czy wszystkie zamiary ludzi dobrej woli skrzywionemi, spaznionemi nie będą? tego nie przesadzajmy; zwróćmy raczej uwagę na to, co na bruku warszawskim słychać, a tu łatwiej mi będzie prawdę od fałszu rozróżnić.

Przed kilku miesiącami cenzura nasza upoważniona została do zwolnienia więzów, krępujących dotychczas piśmiennictwo krajowe. Odyła się ta przemiana nie rozgłoszenie, nie w formie jakiegos prawa drukowanego, ale w formie instrukcji, wydanej przez biuro prasowe, starszemu cenzorowi, który ze swój strony załatwił dane mu polecenie w ten sposób, że zwołał redaktorów wszystkich pism periodycznych i oświadczył im wolę rządu; jedyńcy tylko kładąc na to nacisk, jako ograniczenie swobody, by piśmiennictwo wstrzymało się od osobistych pocisków na ministrów i na piastujących wyższe godności państwa, a naturalnie i rodzinę panującą. W ten sposób jest tedy daną wolność słowa, ale w każdej chwili cofniętą być może. Zadanie piśmiennictwa było trudne, nieufność naturalną, dana bowiem swoboda nosiła cechę dowolności, nie była pod zasłoną prawa, a prawdę mówiąc i ta zasłona w XIX. wieku wobec luźnych pojęć, jakie ma wszędzie władza o obowiązkach, jest chimeryczną. Dziwić się zatem nie można, że wielu z redaktorów pism naszych uważało tę swobodę jako umyślną prowokację i bardzo oględnie z niej korzystało zaczęło. Rozpoczęto walkę zrazu ostrą, następnie coraz śmielszą z czasopismami rosyjskimi, które często monstrualne zapatrywania miały na nasz kraj, na nasze stosunki i przepelnione były fałszywymi i zjadliwymi doniesieniami.

Walka ta zwycięsko przeprowadzoną została i pisma rosyjskie przekonawszy się że nie płazem przez czasopisma nasze puszczemy nie zostanie, albo milczą, albo znacznie zmiętkowały sposób swój zapatrywania na stosunki z nami, z wyjątkiem dwóch pism, to jest: Moskowskich Wiedomości w Moskwie wychodzących i Nowoje Wremia w Petersburgu. Pisma te zresztą nie z przekonania fałszu o nas głoszą, ale jak najbardziej tendencyjnie i głosem najemnych reklamistów, służą bowiem sprawie tak zwanego panslawizmu — to jest panslawizmu pojowanego nie tylko jako hegemonia Rosji, ale rusyfikowania wszytkiego, co jest słowiańskie; posuwają się one nawet tak daleko, iż utrzymują, że co nie można zrusyfikować, oddać trzeba na pożarcie Niemcom. Oprócz kilku wybitnych koryfeuszów, stronnictwo to, które jednocześnie

gdyby opowiadania fantazyi kształciły i pióro. W piśmie profesora Smolki odbył się jego wertowanie starych kronik i rękopisów, nie są to nowoczesne gryzmoły, ale rozważny, opracowany charakter. W piśmie p. Barthelsa prześwieca wesołe zaczęcie jego piosnek. Oczywiście, trudno tu stanowcze wyciągać wnioski, zwłaszcza, iż znane nazwisko wpływa na zdanie, a z innej strony każdy na sztabuchowej kartce staranniej piórem kieruje i próżno tu szukać wymowniejszego zaniehdania i dorywczości.

Ale zbyt szeroko zastanawiamy się nad publikacją, którą niebawem czytelnicy nasi sami poznają i oceniają. W obec przemysłowego miłosierdzia, które w coraz to nowe formy obleka niespożyta czynność swoją, budzi się nieraz chęć nowych pomysłów, do jednego zmiernających celu. Poznań słynie z ofiarności, składki publiczne dowodzą wymownie gotowości, naszych ziemian do niesienia pomocy i jałmużny, gdzie tylko ona potrzebuje. Ale z wzrostem nędzy najhojniejsze nieraz datki nie wystarczają. Towarzystwo św. Wincentego co zima nowe obmyśla sposoby zapewnienia sobie koniecznych funduszków. I bale, i teatra amatorskie, i koncerty już się nieco zużyły i spopolitowały. Nie często rzadki kwiat w ogrodzie Cegielskich lub arcydzieło sztuki wystawione publicznie, nadarzy sposobność nadzwyczajną zebrania nadzwyczajnego też dochodu. Potrzeba niekiedy podrażnić uwagę i ciekawość ogółu nowym jakim pomysłem, o dwójakić niekiedy korzyści — dla ubogich z jednej strony, dla samego kraju z drugiej. Taki charakter nosiła przed kilkunastu laty wystawa obrazów, urządzona w sali pałacu hr. Działynskich. Poznaliśmy wtedy nie jedno arcydzieło rozproszone po domach prywatnych, podziwialiśmy wiele skarbow pędzla, ukrywających się po prowincyi, a które składały się w bardzo piękną i ciekawą galeryę, Obok niepoślednich obrazów dawnych mistrzów, pojawiły się natenczas iśli-

głosi wyższość cywilizacji Wschodu nad cywilizacją Zachodu a ogranicza się na namiętnęj deklamacyi bez podawania zarysów tej cywilizacji Wschodu i jej wyższości, stroniczotwo to, mówię, nie ma oparcia w kraju, mglistemi bowiem obietnicami mas ludu rosyjskiego nie pociąganie.

Załatwimy się w ten sposób z piśmiennictwem rosyjskim, lecz zostawiając czujne oko jako posterunek strazy, casopisma nasze zaczynają, dotychczas wprawdzie w bardzo słabym tonie, samoistne zdania wyrażać co do polityki wewnętrznej Rosji i co do stosunków naszych z imperium, ale tak, jak to było do przewidzenia, coraz bardziej daje się uczuwać potrzeba aby by zadaniu sprostać albo przywołania nowych sił redakeyjnych do grona naszych publicystów, dotychczasowym bowiem trudnoby opuścić toru utartego przez siebie, często z wielkiem powodzeniem, pisania pomiędzy wierszami, albo też powolania nowych pism. Czy one oddałyby mogły krajowi usługę, jest to rzecz ulegać mogąca kwestyi; w każdym razie porzucenie wielkiej polityki europejskiej, która zastawiona szpałta przy spalacie z brukowemi miejscowemi wiadomościami nadaje czasopismom naszym po większej części nie bardzo pongną barwę, a w każdym razie nie bardzo pochwały godną i użyteczną, i chwylenie się rozbioru umiejętne-go, taktownego, logicznego i energicznego stosunków naszych z imperium nie w sposób podjazdowy, jak się to teraz często zdarza, ale z otwartą przyłbicą byloby do życzenia. Nietylko oddziaływały to mogło korzystnie na opinię w kraju i formować szermierzy tak nam do walki potrzebnych, ale na sfery rządowe wpływy niezawodnie rozciągało; nie ma bowiem rządu na świecie, któryby wbrew swemu interesowi chciał być zawsze głuchym na prawdy w imię odwiecznych zasad porządku społecznego głoszone. Wiadomo nam dzisiaj dobrze, że na Polaków do głosu w radzie przy tak koniecznych zmianach w ustroju rządowym nie dopuszczają, chociaż niewątpliwie i zdrowy i wytrwały pogląd na rzeczy przyniesłoby Rosji mogli, tak jak je przynieśliśmy w Austrii. Wiemy, że to teraz jeszcze nie nastąpi, że przedewszystkiem duma narodowa rosyjska tego teraz nie dopuści, ale uzbójmy się w cierpliwość tak gorąco nam przez ś. p. Ojca św. Piusa IX nakazaną, a przyjdzie czas, że i zasady wiary katolickiej, którą jesteśmy reprezentantami, i prawa naszej narodowości uznaniem zostaną. Jako polsk nadziei pod temi względami uważać możemy, iż swoboda wyznania, tak bezcełnie dotychczas przez Rosyją wobec całego świata głoszona, a będąca kłamstwem, stanie się rzeczywistością.

W końcu tego mego pierwszego listu dodać winniem, że jeżeli dzienniki nasze kierują się dotychczas ostrożnością i przecznością względem Rosji, to prawdziwie radosną jest dla nich biesiada korzystając z swobody słowa i pod tym względem dotychczas niedopuszczanej, i występować przy każdej sposobności, a jest ich wiele przeciw Germanom, ich krzyżackim zabiegom, żelaznemu księciu, pseudo-liberałom z ich sztandarem kulturkampfu.

Dzisiejsze telegramy z Petersburga przynoszą nam wiadomość o nowym organie rządowym pod nazwą konferencyi ministrów. Zarysy nowej instytucyi nie są w telegramach dość jasne, by jakiegokolwiek wnioski wprowadzać.

## NIEMCY.

\* Berlin, 13 maja. Projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników pracujących w fabrykach. Komisya obradująca nad projektem zabezpieczenia robotników fabrycznych ukończyła we wtorek pierwsze czytanie projektu rządowego. Zmiany, jakie komisya poczyniła w projekcie, są następujące: Jedną z najważniejszych uchwał komisji jest zmiana § 1, który określał, iż instytucya zabezpieczająca robotników ma być scentralizowana w rękach Rzeszy; komisya zaś zdecydowała, iż każde poszczególne państwo, wchodzące w skład Rzeszy, może u siebie zakładać instytucje tego rodzaju. Uchwala ta komisji ogólnie wywołała zdziwienie, gdyż ani podczas obrad jeneralnych w Izbie, ani też w żadnym dzienniku nie było wzmianki o decentralizacyi tej instytucyi. Mysł tę poruszył najprzód ks. dr. Monfanga na drugim z kolei posiedzeniu komisji; poseł ten stawił bowiem wniosek, aby robotnicy zmuszeni byli zabezpieczać się albo w prywatnych instytucjach zabezpieczenia, albo w instytucjach zakładanych przez poszczególne państwa związkowe, któreby interes takiej instytucyi na swój własny prowadziły rachunek. Inna była tendencya wniosku posła Buha, narodowo-liberała, który instytucyi Rzeszy chciał za pomocą prywatnych instytucyi stawić konkurencyę. Konserwatysta Ackermann zaś stawił wniosek, aby cał-

czne, sympatyczne dzieła tej polskiej szkoły, która na grobie ojczyzny dziś zakwita. Przypomnijmy tylko dla pamięci ów wspaniały pochod koczaki, czy tatarski Brandta, własność hr. Grudzińskiego, naszym zdaniem najpiękniejsze dzieło mistrza, który odtąd tak wiele malował, albo i ów portret hr. Ludwika Mycielskiego, pędzla Simmlera, stanowiący sam w sobie cały poemat układem i wyrazem. Otóż pamięć owej wystawy, która przyniosła dochodu ubogim, a obudziła interes dla sztuki w dzielnicy naszej, nasuwa nam inny, podobny do tamtego pomysł. Jeśli z nim tak rychło występujemy, to dla tego, że potrzeba czasu nie mało, aby go w życie wprowadzić. Czyby nie można na wzór wystawy obrazów urządzić w Poznaniu wystawę ciekawych a dawnych zabytków, rozprzecznych po całej Wielkopolsce? Nie ma domu, nie ma rodziny, któryby nie posiadał jakiejś pamiątki po przodkach, jakiego sprzętu lub klejnotu osobnej wartości. Tu słyszeliśmy o historycznym obronie, tam o pasach litych, tu znow o koronkach prababki, karabeli dziada, szkatulce familijnej, rzeźbie starodawnej, wykopalisku ciekawem. Tu kawałek złotolitej matery zachował się od zagłady, tam puhar o dziwnych kształtach, porcelana saska, może jaki wyrób krajowy na osobną zasługując uwagę. Można by i do ksiociłów zapukać i wyproszić niektóre zabytki, stare ornaty, relikwiarze itd. itd. Wystawę taką urządziłby można w otwierających się zawsze na oścież w podobnych razach podwojach pałacu hrabiów Działynskich. Osobny komitet musiałby się zająć ułożeniem i skatalogowaniem nadesłanych przedmiotów, wydawaniem kwitów zabezpieczających zwrot ich po upływie kilku miesięcy, oraz przyjęcia odpowiedzialności za ich nietykalność. Podajemy myśli tę czynnej rozgadze miłosiernych orędowniczek ubogich, a tēm usilniej polecamy ją ich pamięci, że upatrzymy w tēm bardzo ważne korzyści dla naszej dzielnicy. Ież to u nas

kiem wykluczyć towarzystwa prywatne i zaprowadzić przyrządowe zabezpieczenie robotników w instytucjach utworzonych przez poszczególne państwa. Wniosek ks. dr. Monfanga nie utrzymał się jednak przy głosowaniu, poparli go tylko członkowie centrum i postępowcy. Dla centrum pozostała tylko taka alternatywa: głosować za wnioskiem narodowo-liberałów i akceptować tēm samem instytucyą dla Rzeszy całej i równocześnie nie usuwać akcyjnych stowarzyszeń (o co tej partyi głównie chodziło), albo też zawrzeć kompromis z staro- i wolno-konserwatystami, to jest zgodzić się na wniosek Ackermanna. Centrum postanowiło przyjąć ten ostatni projekt, aby nietylko pod względem politycznym stwierdzić system federalny, jaki powinny przedstawiać zjednoczone Niemcy, ale także aby wystąpić przeciw spoleczno-państwowym tendencyom ks. Bismarcka, który chce w rękach państwa scentralizować opiekę nad ubóstwem.

Wskutek zmiany § 1 projektu rządowego w wspomniany sposób, trzeba też było poczynić różne zmiany w następujących paragrafach. Zmiany te zredagowała podkomisya, złożona z trzech członków, i to stawiając poprawki do §§ 4, 5, 6 i 12, na co się też większość komisji zgodziła. W myśli tej uchwały Rada związkowa ma ustanowić taryfę i fundusz rezerwowy; państwa zaś poszczególne mogą wedle swój woli uorganizować instytucyę zabezpieczającą robotników i samodzielnie ją administrować, o ile przepisy obecnej ustawy na to pozwalają. Podkomisya prócz tego zadecydowała, o czem w projekcie rządowym nie było wzmianki, iż parlament i sejmy poszczególnych państw winny mieć wpływ na rządową administracyę kas. I tak brzmi dodatek do paragrafu 5:

„Zasady, wedle których mają być administrowane kasy, normuje prawodawstwo krajowe (a więc sejmy). Administracya majątku winna być kontrolowana w myśl konstytucyi.”

Dodatek zaś do § 6 określa co następuje: „Zanim taryfa będzie ustanowiona, winien się na to zgodzić parlament. Zmiany w niej może uchwała Rada związkowa, ale swą uchwałę winna przedłożyć parlamentowi. Taryfy winny być zniszone, jeśli parlament tego zażąda.”

Przez tę uchwałę podkomisya nie chciała pozostawić normowania taryfy w rękach biurokracyi i tēm samem stanęła znowu w obronie jednej z zasad, na których się opiera konstytucjonalizm.

Rozblerano też w komisji kwestyę, czy robotnik, który z własnej winy, jak np. z braku odpowiedniej ostrożności okaleczy, ma pobierać takie wynagrodzenie, jak ci robotnicy, których spotkało nieszczęście wskutek nieprzewidzianego wypadku; sprawa ta jednak nie została stanowczo rozstrzygnięta. Projekt rządowy, jak wiadomo, nie robi też różnicy.

Z pomiędzy różnych zmian uchwalonych w komisji, ważnym jest także skreślenie § 13 projektu, w którym rząd (Rzesza) chciał robotnikom nie mającym 750 marek dochodu z skarbu państwa dopłacać na premie. Komisya jednak prawie jednogłośnie (2 tylko głosy były contra) zgodziła się na projekt posła Stumma, iż premie z wykluczeniem zasiłku z kas państwa mają w  $\frac{1}{2}$ , płacić chlebodawcy, w  $\frac{1}{3}$  robotnicy.

Uchwala ta występuje pośrednio przeciw omnipotencyi państwa, któreby chciało nawet mieć monopol na okazywanie w czynie „praktycznego chrześcijaństwa.”

Dziś odbyło się w komisji drugie czytanie projektu. §§ 1 i 2 przyjęła komisya w brzmieniu uchwalonem w pierwszym czytaniu. § 3 uchwalony także został w myśl zmian poczynionych w pierwszym czytaniu, to jest uchwalono, iż każde poszczególne państwo może zakładać instytucyę zabezpieczającą robotników. Minister Botticher oświadczył przy tej sposobności, iż rząd wprowadzi inne niż życzenie, ale że uchwała komisji nie niweczy celu, jaki rząd przywiązuje wogóle do tej instytucyi. Jeśli Izba, rzekł dalej minister, zgodzi się na uchwałę komisji, rząd nie zaprotestuje przeciw tej uchwale. Z kolei przyjmuje komisya §§ 4—8 bez zmiany.

— W sprawie wychodźstwa. Sprawa wychodźstwa należy w Niemczech teraz do najważniejszych kwestyi, stojących na porządku dziennym. Emigracya ludu do zamorskich krajów przybrała w roku tym niewyłącznie rozmiary. Nie potrzeba zapewne dowodzić, ile przez to traci Niemcy pod ekonomiczno-społecznym względem a nawet i narodowym, bo wychodzący stają się z czasem członkami innej narodowości, stają się obywatelami nowej, że się tak wyrazimy, ojczyzny, jaką sobie poszukali. Tak ogół, jak i rząd przyszedł do przekonania, że w sprawie emigracyi nie można zostósować systemu laissez faire, laissez passer, nie chcąc

znajduje się właściciele bardzo pięknych i bardzo ciekawych zabytków przeszłości, którzy się nawet nie domyślają wysokości wartości posiadanych przez się przedmiotów, wystawiają je na szwank i zaniedbanie, lekceważą sobie pyłem okryte pamiątki. Otóż nie jeden dowiedziały się tym sposobem o skarbie bezwiednie posiadany i nauczyłyby się go szanować. Rozwinięcie zmysłu artystycznego idzie w ślad takich wystaw, skupiających w jedno ognisko rozprzeczne piękna, okazy i odiany. Ubodzy sami i wydziedziczeni pod względem artystycznym, dowiedzielibyśmy się może o naszych bogactwach, zmierzili ten kapitał artystyczny, który za dni naszych nie rośnie, a w dawnych wiekach zrosił się był z powszedniem życiem przodków naszych, którzy się chętnie otaczali arcydziałami sztuki, zstępującej nieraz łaskawie aż do najpospolitszych sprzętów codziennego użycia. A co powiedzieć o pomocy hojnie ztąd płynącej dla naszych biednych? gdyby myśli dziś rzucona na urodząją padła niwę i rychłego a obfitego doczekała się urzeczywistnienia, pewnym być można, iż nie sama tylko Wielkopolska dostarczałaby gości zwiedzających wystawę, ale i z daleka przybywałby ciekawo miłośnicy dawnych zabytków. Po wojnie frankuskiej, urządzono tego rodzaju wystawę w paryskim Palais-Bourbon na rzecz Alzateczyków, a nie tylko ci jedni dobrze wyszli na owym miłosiernym pomysle, ale i cała Francya zdumiała się widokiem nieznanych skarbow, które wyszły na jaw z domowego ukrycia, i oddały świadectwo przeszłości świętniejszej i szczęśliwszej od dnia dzisiejszego. Niechaj to ziarno nieśmiały dziś rzucone ręką padnie na dobry zagon miłosiernej a chętniej woli i dojrzej na nam rychło w żniwo pamiątek.

narażać kraju na nieobliczone szkody. Takie jest ogólne przekonanie, zdania podobne, niewydłomaczne zresztą, że emigracja ludu jest zdrowiem (?). Jak się to u nas z pewnością na posiedzeniu wydziału ogólnego centr. Towarzystwa Gosp. wyrażono, należało do krajiny paradyksów, zdania tego też na serwo brać nie można. Prąd emigracyjny, jaki ogarnął niższe warstwy społeczeństwa w Niemczech zupełnie powstrzymać jednak nie można, trzeba się pod pewnym względem liczyć z faktami i na innej drodze, jak ograniczenie wolności osobistej, szukać powetowania szkód, jakie przynosi krajowi tłumna emigracja ludu z Niemiec. Taką jest tendencja artykułu w tej sprawie K. oeln. Ztg, która powraca do projektowanego od pewnego czasu systemu kolonizacyjnego. Lud wychodzący z Niemiec, ginie zupełnie dla kraju, jak to wyżej powiedzieliśmy tak pod względem ekonomicznym, jak społecznym i narodowym, lud ten nie ma żadnej późniejszej łączności z dawną ojczyzną i przyczynia się nawet swą pracą, uprawą dziesięć ziemi w zamorskich krajach do tego, że dawniej ojczyźnie robi konkurencję, bo przez jego pracę jest Ameryka w stanie wysłać owe miliony centnarów zboża i bydła na targ europejski, zagrażając przez to krajowemu rolnictwu. Temu ma zaradzić system kolonizacyjny. Sprawą tą zajmowało się już Towarzystwo dla geografii handlowej i popierania niemieckich interesów za granicą. Na posiedzeniu towarzystwa tego, które się odbyło w Berlinie w roku zeszłym jesienią, przyjęto odnośnie wnioski dr. Fabri, który pierwszy poruszył sprawę kolonizacji w broszurze p. t. Bedarf Deutschland Kolonien? Stosownie do przyjętych wniosków postanowiono utworzyć towarzystwa filialne po kraju, któreby propagowały system kolonizacyjny. Towarzystwa te mają działać w tym kierunku, aby prąd emigracyjny skierować do południowej Ameryki, mianowicie do państw La Plata i niektórych części Brazylii. Działanie to ma się ograniczać na pomocy prywatnej. — Projekt ten, rację myśli projektu, uważać możemy za praktyczny, droga jednakże, jaką chcą iść do celu towarzystwa, nie zdaje się nam być stosowną. Na drodze prywatnej bowiem nie da się nigdy przeprowadzić systemu kolonizacyjnego, do tego konieczna pomoc rządowa. Dopiero wtedy, kiedy rząd niemiecki nabędzie jakie kolonie, będą mogły towarzystwa te działać skutecznie.

Naszych własnych, polskich interesów nie dotyczy ten projekt wcale; z naszej strony pragnęlibyśmy, aby lud nasz pozostał na ziemi pracojów, aby na niej pracował z korzyścią dla społeczeństwa; z naszej strony uważamy tłumną emigracją ludu naszego do zamorskich krajów za chorobę dotkliwą, której końca pragniemy bardzo. — Niech Niemcy zakładają dla siebie kolonie, niech szerzą po świecie sławetną kulturę niemiecką — my żądamy dla nas od rządu, aby usunął wszystkie te przyczyny, które składają się na tę chorobę ludu naszego, żądamy przedewszystkiem, aby rząd uczynił stósunki w dzielnicy naszej znakośmi, aby przywrócił język nasz w szkole, aby przez zakazanie kulturkampfu dał ludowi sposobność modlić się po kościołach, które teraz pustkami stoją, aby nie pozbawił ludu naturalnej opieki, jaką im dają kapłani, aby wreszcie ulżył w ciężarach, jakie lud ponosi, a wtemczas lud nasz polski pozostanie na ziemi swych ojców.

Wybór do sejmiku. Z Rinteln (w elektorskiej hesko-kaselskiej) przy wyborach uzupełniających 84 głosami wybrany został poseł do sejmiku narodowo-liberal. Dr. Oetker; kandydat wolno-konserwatywistów, Freudenstein, otrzymał tylko 31 gł.

Ks. Bismarck miał w czwartek posłuchanie u cesarza, które trwało pół godziny.

## ROSYA.

\* Gazety w artykułach wstępnych rozbiegają manifest, który Rosya cała, zdaniem ich, przyjmie z namaszczeniem.

Oświadczenie, że zadaniem monarchy jest bronić samowładztwa przeciw wszelkim na nie zamachom, tłumaczają nie jako wyrzeczenie się reform, ale wyjaśniają je jako chęć pogodzenia ich z ideą samowładztwa.

Takiego pojmowania dowodzi powoływanie się na reformy poprzedniego panowania, które wszystkim poddanym nadało swobodę, które powołało ich do kierowania sprawami miejscowego samorządu i gospodarstwa społecznego, — dalej takie tłumaczenie znajduje jeszcze poparcie w wyrażeniu, że to wszystko dokonane zostało nietylko surowymi rozkazami władzy, ile jej dobroczynnością i łagodnością.

Nareszcie na poparcie tego tłumaczenia przytaczają jeszcze gazety powołanie wszystkich wiernych poddanych do przywrócenia porządku i prawdy, do działań instytucji nadanych przez Aleksandra II.

Głos dowiaduje się, że niedawno przyrzeszowany przestępca polityczny jest oficerem marynarki. Są poszlaki, że brał on udział w urzędzeniu eksplozji w pałacu zimowym dnia 17 lutego 1880, oraz w urzędzeniu miny na małej sadowej ulicy, wreszcie obwiniony jest o kradzież dynamitu z magazynów rządowych do zakładania min.

O najnowszych zajściach na dworze petersburgskim, pisze korespondent petersburgski do Badische Landes Ztg.:

Mieliśmy tu na dworze w Gatchynie walkę sprzecznych żywiołów, które usiłowały wolać swoją przeprowadzić, lecz zakończenie było dobre i przyniesie błogie skutki, jeżeli wykonanie rezultatu nie zostanie znowu powstrzymane. Dziwne tu się działy rzeczy, zanim tak się stało i zanim zdołano cara z długiej ponurej apatyi, która go przykuła do łóża chorób małżonki, przebudzić. Odłak korona cieniowa państwa rosyjskiego spoczywa na głowie Dagny, dostojna pani ta coraz ściślej łączyła się z domem ojcowiskim (Duńskim) i wzięła więcej na jego bez wątpienia dobre rady, aniżeli na rady dostojników rosyjskich. Z tamąd (Dani) nadechodzą ustawiczne nowe upomnienia, ażeby zbawienia szukano w konstytucji. Carowa przemawiała gorąco za nią i to tém bardziej, im więcej car pod wrażeniem katastrofy z dnia 13 marca popadał w ponure rozdrażnienie nerwów. Na dworze doszło tak daleko, że każdego, który wymówił słowo „konstytucja“ podejrzewano jako skrytego nihilistę — to też w końcu zamilkła carowa, a zmęczona oraz przestraszona smutnymi snami zachorowała. Odtąd prowadziła korespondencją z duńską rodziną jakaś pani, znana w Kopenhadze, posiadająca zupełne zaufanie carowej. Podejrzliwość cara wzrastała; były poszlaki, że i w Gatchynie znajdują się nihilisci, a Aleksander nie mógł prawie zmrużyć oka. Pewnego dnia przetrząsnęto cały pałac, a rzeczona korespondencja została wykryta: była ona w ręku owiej pani, która przypadkiem znała rodzinę Perowskiej, a nawet i Zofia Perowska odwiedziła ją raz pewnego w Petersburgu. Natychmiast wydano ją

i zmieniono całą służbę. W ks. Włodzimierz radził, ażeby użyto ostatecznych środków i nie słuchano żadnych teorii, — w tém na polepszenie zdrowia carowej wpłynęło łagodne powietrze, odzyskała siły i zdrowie, a dowiedziawszy się, co się stało, z całą stanowczością przemawiała poczęła za zgodą. Właśnie chciał Loris-Melikow prosić po raz drugi o dymisyę — atoli carowa zawezwała go do siebie i prosiła go usilnie, ażeby pozostał na stanowisku. Bez ogródki wypowiedział hrabia swoje przekonanie, a im otwartiej mówił, tém głębiej sprawiał na carowej wrażenie, która zniechęciła cara do jak najskorszego zwolnienia rady do Gatchyna. W radzie był jeszcze hr. Loris-Melikow stanowczo zdecydowany wziąć dymisyę; wystąpił z całą energią, atoli stawił swe przekonania na jedną kartę, skoro na usilne prośby carowej ponownie swój system począł objaśniać i uzasadniać. Carowa użyła całego wpływu, jaki jej przysługiwał; Loris-Melikow przeprowadził swoje zapatrywania a rezultatem konferencji było, że w większych miastach zaprowadzonym miał być eksperyment z samorządem bez wpływu na gubernatora, atoli w ten sposób, iż nowe władze muszą się posługiwać rządową pomocą wojskową i policyjną, celem utrzymania porządku, przez co pewien dozór ma naczelnik policyjny.

Miasta mają mieć prawo wysyłania deputowanego na dwór, któryby w radzie państwa zastępował tamże interesa swego kraju, oraz okolicznego włościańskiego obwodu. Projekta takich wysłańców mają być w każdym razie wysłuchane i sprawdzone i te nie przez władzę rządową odnośnej okolicy, lecz przez osobnego komisarza z pośród rady wybranego, do czego jednakowoż o ile możliwości nie mają być powoływani urzędnicy. Nie jest to konstytucja, lecz z czasem nią się stanie, jeżeli drugi projekt Melikowa — dotyczący rozszerzenia i utworzenia nowych okręgów niemieckich z mniejszymi osadami, skoro ludność wiejska przyzwyczai się cokolwiek do nowych idei — przeprowadzony zostanie. Przemiana systemu podatkowego będzie pierwszym skutkiem ustania bezpośrednio rządowej administracji i z tego powodu potrzebnym jest zaprowadzenie w skarbie państwa jak największych oszczędności. Idea ulubiona Aleksandra zaciągnięcia nowej pożyczki i sprowadzenia ogromnej ilości zboża z zagranicy dla prowincji południowych, gdyż cierpiących, nie da się urzeczywistnić, gdyż właśnie większa połowa biedy i niedoli, pod jaką kraj jeży, dotyczy chłopów. Gdyby było pewnem, że nie zajdą znaczniejsze zamieszki zanim nowy porządek rozciągnięty zostanie aż na włościan, natenczas zagranicą udzieliliby niezawodnie kredytu, obecnie atoli należy zaczekać na wynik pierwszego kroku, a dopóty rząd znowu nie jest pewien zupełnej sympatyi włościan, dopóty nie może projekt Abazy uwolnienia od płacenia czynszu i dziesięcin być wykonany, gdyż według osobistego zdania Aleksandra, przylączyliby się do niezadowolonej części narodu także szlachta i właściciele większych posiadłości. Car jest zdania, że lud winien sobie przedewszystkiem zażyczyć na wolności i to powinien się zaraz starać przez okazaną pomoc przy wytopianiu nihilistów.

W kraju zostaje nihilizm atoli coraz więcej sympatyi, gdyż niedługo wzrasta szybko z powodu braku zboża na zasiewy. Pewnym hazardem jest zamierzony krok nadania autonomii miastom, gdyż nikt nie wie, jak emancypacja tę przyjmie lud włościański i jakie nauki z niej lud powęźmie; lecz jeśli rząd okaże się silnym, wynik nie jest nieprawdopodobnym. Znaczna liczba urzędników będzie obecnie niepotrzebna, przez co będzie można zaprowadzić oszczędności. Przez zaniechanie poboru do wojska w biedniejszych okolicach spodziewa się rząd zyskać około 30 milionów rubli, tak że w kilku latach przemiana uskutecznią zostanie, jeżeli spokojny rozwój nie zostanie zakłócony.

W innym liście donosi korespondent o zapadłej uchwale ustanowienia rady ministrów, której chwalił mają być jednolitością.

Car nie chce być odpowiedzialnym za każdą uchwale i potrzebuje obecnie pod każdym względem takich osób, które sobie zjednać mogą zaufanie ludu. Ztąd też ten z ministrów, który niegłosuje razem z większością, lub którego projekt jednoznacznie nie przejdzie, ma ustąpić z gabinetu. Car zgadza się bezwzględnie na projekta ministrów, jakie mu rada państwa przesyła, jeśli tylko jednomyślnie na nie się zgodzono. Samowładztwa ustala faktycznie a do rzeczywistej konstytucji brak tylko jednego, to jest, że wysłani przez miasta deputaci będą tylko gośćmi a nie członkami rady z głosem. Praca będzie niezawodnie bardzo wielka i dla tego zamyśla car z powodu utrudnień skomunikowania się, Gatchyn niebawem opuścić. Mówią o przesiedleniu się do Moskwy. Na nihilistów nie chce obecnie car wiele zważać i chce czekać, aż lud o reformach tych zdanie swoje wypowie.

Kuryer Warszawski otrzymał z Zmerynki pod dniem 10 maja następującą korespondencją:

Dziś w nocy doszło tu do starcia pomiędzy ludnością wyznania chrześcijańskiego i możeszowego. Banda złożona z kilkuset ludzi rzuciła się na domy Izraelitów, wytoczyła z szynków wódkę, porozrzynała pościel, poniszczyła całkowicie wewnętrzne urządzenie domów. Obywatele innych wyznań nie doznali szwanku, nie będąc wcale zaczepiani. Nad ranem ukazało się sporo anonimów, w których burzyciele zapowiadali pożar, a nawet rzeź (?). W liczbie silnie poturbowanych znajduje się też poczciwy żyd tutejszy, Alter Likiar. Zonę jego, która z kryjówek wróciła się po dziecko do izby, sponiewierano. — Kantor zubożonego tu żyda Schreimbmana zburzony. Według wiarogodnych wieści i w Braiowie wicherzyciele nurtują. Interesa handlowe, jak się domyślacie, są w zawieszaniu.

Wykrycie. Jak donoszą Pet. Wiedom, dnia 28 kwietnia przybył do petersburgskiego zakładu techniczno-galwanicznego, jakiś robotnik w odwiedziny do swojego krewnego, żołnierza kompanii techniczno-galwanicznej. Żołnierz zauważył, że jego krewny niesie paczkę papierów, doniósł o tém oficerowi dyżurnemu. Na rozkaz oficera paczka została zrewidowana i znaleziono w niej książki treści rewolucyjnej. Prócz tego znaleziono w koszarach za pięciem proklamacye buntownicze.

Z Petersburga otrzymał Berl. Tagebl. depeszę, że według obiegających tamże pogłosek zachorował ciężko hr. Loris-Melikow, tak że choroba ta może pociągnąć za sobą jego dymisyę; również mówią o chorobach ministra skarbu Abazy i ministra wojny Miljutina. (Czyby to miały być skutki ostatniego manifestu? pyta Berl. Tagebl.).

## AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń, 12 maja. Pismo cesarza. Cesarz austriacki przesłał ministrowi Taaffemu następujące pismo:

Kochany hrabio Taaffe!

Radość, jaka przejmowała w tych dniach moje serce ojcowskie, wznowła się tém bardziej przez wrażenie,

jakie zrobił na mnie udział całej rodziny ludów mojej monarchii, z powodu zaślubin ukochanego syna mego, następcy tronu. Głęboko wzruszony entuzjazmem i zapalem, jakiego doznałem wraz młodą parą, przejęty radością nad powinszowaniami, które doszły nas ustnie, piśmiennie i na drodze telegraficznej, wyrażam w moim i w imieniu młodej pary za te wszystkie dowody miłości i wierności, za wszystkie świetne uroczystości, za wszystkie akta dobroczynności i fundacye rozmaitego rodzaju, za podarki pełne myśli, słowem za wszystko wszystkim razem i każdemu z osobna serdeczne podziękowanie.

Skarb miłości i wierności, jaki w tych dniach dzieciom naszym złożono, którą na przyszłość zachować będą się starali, jest szczególnie przepowiadającym znakiem dla mnie i domu mego i dla złączonej pary, dla której wraz z moimi ukochanymi ludami o błogosławieństwo niebios proszę.

Upowiadając Pana, abyś to podał do ogólniej wiadomości, wyrażam życzenie, aby moje cesarskie podziękowanie doszło do najbardziej czatki, do granic najdalszych mego państwa, ponieważ z wszystkich stron, w rozmaitych językach i formie równą okazano nam miłość, do czego przylączyła się znakomita postawa ludu wiedeńskiego podczas uroczystości.

Wiedeń, 12 maja 1881.

Franciszek Józef.

## FRANCYA.

Paryż, 12 maja. Konferencja monetarna. Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji monetarnej przemawiali amerykański delegowany Dona Horton i francuski delegowany Cernuchi za bimetalizmem. Cernuchi przedstawił zgromadzonym stósunki poszczególnych państw, dotyczące obiegu srebrnych pieniędzy i wskazał na konieczność utrzymania wartości i wybijań monet srebrnych w stósunku 1 : 15 $\frac{1}{2}$ . Austriacki delegowany, hr. Kuefstein i Niebauer mówili o obecnym stósunku pieniężnym Austro-Węgier. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę; przemawiać będą delegowany francuski Denormandie i norweskich del. dr. Broch.

Bassir, gazeta arabska, wychodząca w Paryżu, ogłasza list dawniejszego redaktora gazety Mostakel w Cagliari, Bokkusa, w którym tenże dowodzi, że ma w ręku dowody na to, że konsul włoski w Tunisie inspirował dyrektora Mostakla.

## PORTUGALIA.

Portugalski minister spraw zagranicznych, D'Antos, objawszy zaledwie tękę, podał się do dymisyi i otrzymał ją. Następcą jego został Ribeiro. Powodem nagłego usunięcia się p. D'Antosa ma być kwestya zatoki Delagosa. Rząd portugalski stara się, jak wiadomo, w Londynie o unieważnienie traktatu, powołując się na złe wrażenie, jakie traktat ten wywołał w narodzie portugalskim. Anglia jednak odrzuciła tę propozycję, minister zatem spraw zagranicznych, nie chcąc się narażać na łatwe do przewidzenia zarzuty opozycji, wolał się zawczasu uwolnić od odpowiedzialności. Upór, z jakim gabinet angielski obstaje za utrzymaniem traktatu, świadczy wymownie, że zatargu z Boersami transwaalskimi nie uważa za ukończony. I w istocie zanosi się na ponowienie wojny a w takim razie zatoka Delagosa w rękę angielskiemu miałyby wielkie znaczenie strategiczne, jako wyborna podstawa operacyjna, umożliwiająca akcją zaczepną z ominięciem gór Smocznych, stanowiących nader silną linię obronną Hollendrów transwaalskich.

## TELEGRAMY.

Rzym, 12 maja. Petycja jaka doszła Izby, skierowana przeciw projektowi do ustawy o rozdawkach małżeńskich ma podług Voce della Verità 637,000 podpisów.

Bukareszt, 12 maja. Ludność robi na wielką skalę przygotowania do uroczystości koronacyjnych. Udział w uroczystości koronacyjnej weźmie także książę Leopold Hohenzollern i jego synowie książę Ferdynand i Karól Antoni jak prawdopodobnie następcy do tronu.

Carogród, 13 maja. W. Porta poprosiła księcia Bulgarii o wyjaśnienie bliższe co do ostatniej proklamacyi; w sprawie tej porozumie się W. Porta z innymi mocarstwami. Książę Bulgarii zamierza podobno następujących żądać zmian w konstytucji: zmniejszenia liczby deputowanych, niedopuszczenia urzędników jako deputowanych i pomnożenia liczby deputowanych, których mianuje książę.

## Wykonywanie praw

### kościelno-politycznych.

Sąd lawniczy w Grudziądzu skazał księdza Gutowskiego z Szenwałdu za wykonywanie czynności duchownych przez dwa lata na 150 marek kary albo 30 dni więzienia, choć ks. G. przystawił świadectwo biskupiego generalnego wikaryatu z Pelplina, że 1 grudnia 1872 został wyswięcony na kapłana i od tego czasu do wykonywania czynności duchownych w dyecezyi chełmińskiej na żądanie proboszcza uprawniony. Skazany zażądał apelacyi.

## KRONIKA

### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 14 maja.

Doniesienia urzędowe. Król mianował radcę sądu ziemiankiego Strutzińskiego w Berlinie radcą wyższego sądu ziemiankiego w Kwizynie.

Posiedzenie Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej 35. — Na porządku dziennym odczyt p. t.: „Rzecz o postępie i urzeczywistnianiu się jego przez wolność.“ K. Kozłowski, sekretarz wydziału.

Na podniesienie czoł Bł. Jolenty spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 106 marek 12 fen. Dziś nadstawo za pośrednictwem ks. prob. Pędzińskiego 2 m. Razem 108 marek 12 fen. — „Błg. Jolento, módl się za nami!“

Zwyczajne posiedzenie „Stowarzyszenia Człedzi katolickiej“ odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Donosiliśmy już, że staraniem księdza dziekana Kesslera odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Prałata Grandkiego w kościele Pofranciszkańskim (przy którym nieboszczyk przez kilka lat pracował) — dowiadujemy się obecnie, że i w Krakowie urządzono uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę tak bardzo zasłużonego ś. p. Prałata. Ote rzeczona korespondencja:

Kraków, 12 maja.

(x) Dzisiaj odbyło się tutaj w kościółku OO. Jezuitów na Wesołej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prałata Grandkiego. Wzięli w niém udział wszyscy kapłani wielkopolscy w Krakowie przebywający, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć nieodżałowanego i tak wiele około archidiecezyi poznańskiej zasłużonego Prałata. Po odprawieniu officium defunctorum odprawił sumę pontyfikalną Najprzewielebniejszy ks. Biskup Janiszewski w asystencyi licznego duchowieństwa, a po sumie kondukt. Z kapłanów wielkopolskich widzieliśmy ks. ks. kanonika Kurowskiego, Prałata Rzeźniewskiego, dr. Goczłowskiego, Rezlera, Drewsa, Kociołkowskiego, Soltyńskiego itd. Wnętrze kościółka okryte kirom, pięknie przyozdobiony katafalk, a zwłaszcza starannie wykonana msza na cztery męskie głosy, wszystko to dziwnie rzewnie a smętnie nastrajało dusze. Przy tej sposobności niech nam będzie wolno odczygnionym OO. Jezuitom, a zwłaszcza zacnemu ich Rektorowi O. Jackowskiemu, złożyć z głębi duszy podziękowanie za ten dzisiejszy i za wszystkie inne dowody sympatyi i prawdziwej w Chrystusie miłości, które się ceni zawsze i wszędzie, ale które do szczególniejszej obowiązują wdzięczności, ile razy ich się dozna po za domem.

Przedsiębiorcy kolei konnej w Poznaniu, zamierzają urządzić osobne szyny i wozy dla transportu towarów na dworzec centralny i podali odpowiedni wniosek do magistratu. Przeciwno temu oświadczają się interesowani spedytorzy i furmani, którzy skutkiem tego straciliby wiele z dotychczasowego swego zarobku. Przypuszczają, że transport towarów wygodziłby w mieście kilku zakładom fabrycznym, ale komunikacja na ulicach ucierpiałaby wiele, bo wozom kolei konnej trzeba by o chwilę ustępować z drogi. Zresztą oby kapitał ciągnąłby z miasta zyski i wynosiłby je w obce strony z stratą tutejszych mieszkańców. Sprawa ta przyszła przedwczoraj pod obrady reprezentacji miejskiej. Wybrano komisją z 7 członków złożoną, by się w tym nowym projekcie rozpatrzyła. Nowe szyny mają być położone przez ulicę Młyńską, Fryderykowską, Małe Garbary i Szwalską ulicę gdzieby ustał transport osobowy.

W Jutrosinie znaleziono przy kopaniu żwiru na gruntach kowala Baumgarta dwa garnki napełnione monetami srebrnymi i kilku złotymi z gołowy XVI wieku (1545, 50 i 55). Monety to polskie austriackie i brandenburskie; ogółem waży 16 klg.

W Kruświcy rozlepieno w dniu 11 b. m. 3 plakaty, w których grożono żydom spalaniem ich domów. Irzezywiście wybuchł w nocy ogień, który zniszczył śpicchlerz kupca Fendenthala, pełen zboża i mąki, a nado zgorzały budynki p. Radziejewskiego.

Dzisiaj odbywa się w Kocyńcu zebranie w sprawie budowy kolei żelaznej z Gniezna do Nakiła względnie z Rogoźna do Nakiła. Komitety kolejowe odnośnych powiatów udały się w tej sprawie do ministra spraw robót publicznych, aby się zajął na serwo zbadaniem tej kwestyi będącej wielkiego znaczenia dla rozwoju okolicy Kocyńca, Żnina, Janowca, Gołańczy i Wągrówca. Zebranie dzisiejsze, zwołane z inicjatywy p. ministra, ma według reskryptu ministerjalnego „wyjaśnić miejscowe stósunki komunikacyjne i wykazać, o ile niedostatkiem tychże zaradzi wybudowanie dróg żelaznych z Gniezna i z Rogoźna przez Wągrówiec do Nakiła.“ Rząd reprezentowany będą dwaj komisarze rejencyjni i dwóch urzędników wysłanych przez dyrektora kolei żelaznej w Bydgoszcz.

Na Kujawach utworzyło się towarzystwo rybackie, które zarybiać będzie wody w Gopie, jeziorze Trągskim i w Noteci od granicy aż do Pakości. Do Gopławpuszczono w tych dniach 15 tysięcy małych rybek z rybiarni w Bydgoszcz.

Według Warszawskiej Gazety Policyjnej mularze Niemcy, którzy strącili z rusztowania koleę swego Polaka Niedzielskiego, nazywają się Brühl i Kopft. Sledztwo się toczy.

Baron Küster kontrolujący szef w ministerstwie dworu petersburgskiego robił za Aleksandra II dobre interesy. Teraz jako grutki się nie udają. Küster prosił cara, aby pozwolił na teatr dworski, który wskutek żałoby poniósł znaczne szkody, zaasygnować sto kilkadziesiąt tysięcy rubli. Car napisał na podaniu „zapłacić z oszczędności dworskich“. Kiedy przyjechało poselstwo perskie, baron Küster znow zaczął prosić o nadwycieczny dodatek na nadwycieczne wydatki; car odprawił Niemca dopiskiem „weź co potrzeba z oszczędności!“ Księżna Dołgoruki wyjeżdża podobno do wód w Niemczech, a po powrocie zamieszka w marmurym pałacu przy ulicy Gagaryńskiej, który to pałac nabył car dla niej za milion rubli. Był on dotąd własnością osławionego W. ks. Mikołaja Konstantynowicza, który go nabył dla Fanny Lear. Prasie nie wolno nic pisać o księżnej Dołgoruki, a kiedy jeden z dzienników ilustrowanych podał jej portret, wycięto pierwszą stronę bez miłosierdzia. — W Gatchynie przystęp bardzo utrudniony. Służbę całą odfotografował osobno sprowadzony fotograf, i każdy sługa musi się taką fotografią wykazać. Oby przechodzą przez osobny kantor zapisowy.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 15 maja, św. Zofii p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7. Zachód o godzinie 7 minut 46.

Długość dnia 15 godzin 39 minut.

Wypadki historyczne. 1664 Wjazd Jana Kazimierza do Wilna. — 1697 Sejm elekcyjny. — 1702 Śmierć hetmana Szczęsnego Potockiego. — 1786 Stanisław Leszczyński uznany królem Lotaryngii. — 1831 Bitwa pod Głębkami. — 1848 Demonstracja w Paryżu w sprawie Polski.

Pojutrze w poniedziałek dnia 16 maja, św. Jana Nepomucena. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5. Zachód o godzinie 7 minut 48.

Długość dnia 15 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1426 Urodzenie Kazimierza Jagiellończyka. — 1561 Śmierć hetmana Jana Tarnowskiego. — 1608 Zebrzydowski przeprosza Zygmunta III. — 1667 Śmierć królowej Maryi Ludwiki. — 1831 Bitwa pod Bełżcami. — 1831 Poruszenia zbrojne w środku Wołynia.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

### Ogłoszenie przedpłat.

Tom IV „Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolskiego“ wydanego staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, a nakładem Biblioteki Kórnickiej, wyjdzie w miesiącu czerwcu.

Dodatek.

Pragnąc Kodeks jak najszerszym kołom naszego społeczeństwa uczynić przystępnym, ogłaszamy niniejszym podobnie jak dawniej na tom I, II i III przedpłatą na tom IV, zawierający Supplement do tomów poprzednich, Indeks, Tablice pieczęci i Mapę Wielkopolski wraz z uwagami.

Przedpłatę tę wynosząca S marek przyjmuje od dzisiaj do dnia 1 lipca 1881 r. Zarząd Biblioteki Kórnickiej (dr. Celichowski w Kórniku) jako też drukarnia dr. W. Lebińskiego w Poznaniu, Podgórna ul. 8, która zarazem zajmie się rozestaniem zamówionych egzemplarzy.

Po upływie terminu przedpłaty, w handlu księgarskim z powodu nadzwyczajnych kosztów, cena tomu IV. znacznie się podwyższy.

W powyższej oznaczonym terminie nabyć można także tom I, II i III za cenę prenumeracyjną.

Kórnik, 3 maja 1881.

Zarząd Biblioteki Kórnickiej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 maja.

BAZAR. Pani Kalkstein z Burgu, Lebiński z Dolnik, Duszyński z Czachurek, Potworowski z Sielca, Chłapowski z Szołdr, Skorutowski z Warszawy, Żychliński z Twardowa, Modlibowski z Gierachowa, dr. Broekere z Śremu. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Gabriel z Rogowa, Laskowski z Runowa, Golski z Szczodrzykowa, Majewski z Warszawy, Kokorniak z Rogalina, Rydlewski z Środy, Skrzydlewski z żoną z Wojcina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B - Poznań, 14 maja. (Sprawozdanie z handlu wełna). Jak gdzieindziej, tak i u nas panuje usposobienie przynębione, a pomimo uprzejmości ze strony właścicieli składów i redukcji cen, aby tylko zapasy swe przed jarmarkiem sprzedać, daje się czuć brak kupców. Obcych kupców było w ostatnim tygodniu bardzo mało; widzieliśmy tylko jednego komisyonera z Berlina i jednego fabrykanta z Łużyce. Pierwszy pobral kilkadziesiąt centarów dobrej wełny na sukna na rachunek angielski po 58-54 talarów, drugi 100 centarów lepszej wełny na materye po 50 kilka talarów. Ceny te różnią się od cen ostatniego jarmarku o 6 do 7 tal. różnica zachodzi z powodu tego procent i leżąca tu na składzie wełna wyniesie 10 tal. Na prowincyi nie robiono żadnych uгод, gdyż nie było tam kupców. Sprawozdanie lipskiego jarmarku na sukna brzośnie niepomysłnie i rząd nie ma widoków w polepszeniu się cen. Na składzie jest 880 centarów. Kontraktowe ugodę nie przychodzi do skutku; na prowincyi po znacznych redukcjach cen od 6-7 tal. w obec cen zeszlorycznych zakontraktowano kilka

partyi. W Poznaniu spodziewamy się podczas jarmarku większego dowozu jak w roku zeszlym, gdyż wszystko jest w rękę producentów.

Berlin, dnia 13 maja. Targ na bydło. Targowica centralna. Dzisiejszy targ był więcej ożywiony jak zwykle. Spędzono mało, a że tutejsi rzeźnicy w ostatnich dniach zapasy swe po większej części sprzedali, rząd zapanował znaczny popyt, z powodu czego ceny wzrosły. Wołów z najlepszego gatunku nie było, do II gatunek płacono 53, do III 42-46 za IV, 35-40 mkr za 100 fnt. wagi żywej. Świń w lepszym gatunku także nie było; głównie kupowano rosyjskie i płacono 48-52 m za 100 fnt. wagi żywej przy 20 pct. tary. Szybko sprzedano cielęta, tak że wszystkich potrzeb nie pokryto. Za lepszy towar płacono bez targu 50-56 - za gorszy 40-50 fen. za funt wagi bitej. Tylko w skopach nie było takiego ożywienia. Płacono 44-46 fen za funt wagi bitej. Spędzono 86 wołów, 403 świń, 656 cieląt i 213 skopów.

Poznań 14 maja 1881. Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedzenia — marek, maj 53,40 czerwiec 53,90, lipiec 54,50, sierpień 54,90, wrzesień, —, październik —.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 14 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe poz. 100,80. 5% powiatowe obligacje 105,—, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 101,19. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—. Poznański bank prowincjonalny 120,—, 4% pożyczka państwa 102,—, 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3 1/2% oblig. długu państw. 93,70. Marchijsko-pozn. 33,25. Marchijsk-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 104,50. Starogardzko-pozn. k. z. 104,—. Austr. noty bankowe 173,80, Polskie lik. listy 55,50, Rosyjskie bankowe noty 208,10 marek.

Bydgoszcz 13 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pszenica słabo, jasno-ciemna 198-200 pl. ciemniejsza i szklista 208-218 poślednia 160-190 płać. Żyto słabo, piękne krajowe 196-202 płać, poślednie 185-195 płać.

Jęczmień nom., piękny 40 browarów 155-160 płać, wielki 150-155 płać, drobny 140-150 płać. Owies 155-165 płać. Groch wrzący 180-200, na paszę 160-180. Okowita za 100 litr. a 100%, 52,25-52,75 pl.

Wrocław 13 maja 1881. Żyto (za 2000 funt.) stalaj, wypow. — cent. Cena wypowiedziano —, maj 217,— płać, maj-czerwiec 214-114,50 płać, czerwiec-lipiec 208,50 płać, na lipiec-sierpień 194,— żąd. — płać, sierpień-wrzesień — płać, wrzesień-październik 179,50 żąd. i płać, październik-listopad 177 żąd. Pszenica, Wyp. — cent., na maj 215 żąd., na maj-czerwiec 215 żąd.

Owies. Wypowiedz. — cent., na maj 151,50 płać, maj-czerwiec 151,50 płać, czerwiec-lipiec 154,— żąd. Rzep. Wyp. — cent., maj 251 żąd., 248 płać.

Oléj rzepiowy spok., wyp. — cent., w miejscu 52,50 żąd., — płać, maj 52 żąd., 51,50 pl. na maj-czerwiec 52 żąd., 51,50 pl., czerwiec-lipiec 52,25 żąd., wrzesień-październik 53,75 żąd., — pl., październik-listopad 54,25 żąd., listopad-grudzień 54,75 żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 5000 litrów, w miejscu — płać, maj 53,50 płać, maj-czerwiec 53,50 płać, czerwiec-lipiec 53,80 płać, lipiec-sierpień 54,80 płać, — żąd., sierpień-wrzesień 55,— żąd., — płać, na wrzesień-październik 53,50 płać.

Cena wypowiedziana na 14 maja: żyto 217,— marek, pszenica 215,— m., owies 151,50 mkr, rzep 251 mkr, olej rzepiowy 52,—, okowita 53,50 mkr.

Ceny targowe z dnia 13 maja 1881.

Table with columns: Postanowienia, miejskiej deputacyi targowej, Za 100 kilogramów (ciężki, średni, lekki towar), naj-wyż., naj-niż., naj-wyż., naj-niż.

Berlin, 13 maja, (sprawozdanie drzewdowe). Pszenica za 1000 kilogram w miejscu żądano 185-235 według jakości; na miesiąc bieżący płać. 225-224,5-225; na maj-czerwiec płać 219,5-219-219,5; na czerwiec-lipiec płać 219,5-219-219,5; na lipiec-sierpień płać 216,05; na wrzesień-październik płać 209,5. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypow. 224,5 marek. Cena przecięciowa —, mkr.

Żyto za 1000 kilogram w miejscu żąd. 193-220 według jakości; na m. bieżący płać 210,75-211-210,5; na maj-czerwiec płać 206,5-206,75-206; na czerwiec-lipiec płać 197,5-198,25 do 197,5; na lipiec-sierp. płać 186,5-186,75-186,25; na wrzesień-paźd. płać 177-177,5-176,75; na październik-listopad płać 174-174,5-174. Wypowiedziano 17,000 cent. Cena wypowiedziana 219,5 marek. Cena przecięciowa — mkr.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145-200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 160-182 według jakości; u miesiąc bieżący płać 159,5; na maj-czerwiec płać 157,5-157; na czerwiec-lipiec płać 156,05; na lipiec-sierpień nom. 153,5, płać. —; na wrzesień-październik płać.

148,5. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —. Cena przecięciowa —, mkr.

Kukurudz za 1000 kilogram w miejscu żąd. 180-186 według jakości. Wypow. 11,000. Cena wypowiedz. 180,—.

Groch za 1000 kilogram wrzącego grochu 187-220. Grochu na paszę żąd. 168-186 według jakości.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płać 53,1 mkr., w miejscu z beczką płać. —, m.; na miesiąc bieżący płać 52,3, żąd. —; na kwiecień-maj płać 53,0-53,5; na wrzesień-październik płać 55,0-54,9; na październik-listopad płać 55,0-55,3, żąd. —; na listopad-grudzień płać. —. Wypowiedziano 300. Cena wypowiedziana 53,3. Cena przecięciowa —, m.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płać 54,8, w miejscu z beczką płać 55,5-55,9; na czerwiec-lipiec płać 56,00-56,2, żąd. —; na lipiec-sierpień płać 56,7-57,—, żąd. —; na sierpień-wrzesień płać 56,7-57,—; na wrzesień-październik płać 55,9-56. Wypowiedz. 90,000 litrów. Cena wypowiedziano 55,5 mkr. Cena przecięciowa —, mkr.

Telegram giełdowy

„Kurjera Poznańskiego.“

14 maja Berlin, 1881. Kursa końcowe, 13 maja

Table with columns: Posenica słabo, Żyto wzmoc., Oléj rzep. słabo, Okowita stale, Posenica niżej, Żyto spok., Owies. Kursy końcowe, 13 maja.

Szczecin, dnia 14 maja 1881. (Kursy końcowe)

Table with columns: Posenica niżej, Żyto spok., Owies. Kursy końcowe, 14 maja 1881.

Księgarnia J. K. Żupańskiego poleca nowo wyszłe dzieło: WIEK XVI. czyli dzieje odkryć politycznych przeobrażeń i reformacji. Skreślił Stanisław Karwowski. Cena 4 marki.

„Germania“ Tow. ubezpieczeń życia na akcyje w Szczecinie. Zabezpieczyło się na dniu 1 kwietnia 1881: 129,499 osób na 245,049,585 mkr. Kapitału z Mrk. 209,809,333 rocznej renty.

Leopolda Goldenringa. Prosimy zwrócić uwagę! Przy ulicy Jezuickiej nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnej fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem blizowym i ryposowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, wędzarnice, komody, łóżka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd.

Prosiny zwrócić uwagę! Przy ulicy Jezuickiej nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnej fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem blizowym i ryposowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, wędzarnice, komody, łóżka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd.

Pod prasą znajdują się wyborowe Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana w trzech tomach w Sec. Cena prenumeracyjna za całosc przeszło 60 ark. druku tylko 10 Marek.

KAPIELE KREUZNACH. Otwarcie sezonu nastąpi dn. 1 maja rb. C. René — Szczecin. Londyn E. C., Hamburg, Amsterdam, New-York, Capstadt & Calcutta. Rządowy dostawca dla królewskich seminarjów i zakładów preparatów.

Najnowszy wynalazek na polu budowy fortepianów, patent ustawami przeciwko naśladowaniu w cesarsko-królewskim urzędzie patentowym rzeszy. Pianina eksportowe i fortepiany (systemu René) zbudowane z preparowanego drzewa według metody prawnie zabezpieczonej.

FARBY. Suche i pokostem dobrze schnącym zaprawiane, Lakier bursztynowy i spirytusowy na podłogi, Froter żółty i biały. R. Barciowski Poznań Bazar.

Wyciągi w Poznaniu w sobotę d. 21 i w niedzielę d. 22 maja rb. urząd. na łakach przy drodze do Dębiny przy Parku Wiktoryi przez poznańskie stow. wycięgowe panów. PROGRAM: W sobotę dnia 21 maja 1881, po południu od godziny 3.

Br. Andersch. Od 15go maja praktykować będę jako lekarz zdrojowy w Cudowie (Chudobie). Dr. Korybut Daszkiewicz. Kąpiele w Bukowinie. Stacje kolei żelaznej: Syców i Wielkie Grabowno.

Kraków-Zagrzebiowi M. Leitgeber i Spł. Przejrzaląca, ilustrowana książka: „Dra Airy metoda leczenia“ nabiora nawet ciężko chorzy przekończona i oni, jeśli tylko w właściwych użyją środków, liczyć mogą na wyzdrowienie.

W. i M. Chmielewski dawniej przełożone w zeszłej szkoly żeńskiej, Poznań, ul. Gołębia nr. 36. Tapety i rollosy Zakład litograficzny Regestra gospodarkie Skład galanteryjny Alfende Christoffa poleca po najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych.

**J. Zeyland**

**W Poznaniu**

**J. Zeyland**

**FABRYKA**

skład mebli, luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego dobowego materiału wykonaną wszelkie dają poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wyznalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedziskiem.



**ROBOTY budowlane**

jako to: drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerie, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję z pomocą siły parowej jak najspieszniej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wyznalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacji, drzwi najnowszej konstrukcji. Rulety na taśmach stalowych.

**49 Wielkie Garbary 49.**

**Fabryka**

**wyrobów z miedzi i mosiądzu**

**R. Leporowskiego, Poznań, M. Garbary 4.**

wykonuje

**Aparata gorzelnicze**

wedle najnowszego systemu po cenach umiarkowanych, również przeobraża stare aparata podług najnowszej konstrukcji.

Nowe gorzelnie założone przezemnie stoją do łaskawego obejrzenia w Dominiach Kwilez, Samostrzel, Bolechowo, Obrą p. Kozmin, Splawie p. Poznań, Sierniki p. Rogoźno, Będzitowo p. Łabiszyn, Twardowo p. Kotlin, Grebanin p. Kępno, Turšk p. Bogusław, Małe Pułkowo p. Wąbrzeźno Prusy Zachodnie itd. itd.

Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

**Magazyn i pracownia sukien damskich**

**Bismarka ul. nr. 2**

(592)

poleca w wielkim wyborze **kostiumy** eleganckie i tanie na sezon terażniejszy, wykonane podług najnowszych modeli paryzkich, również

**kostiumy żałobne i pół żałobne.**

**W. Grabowska.**

Szanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę jak najprzejmiej, iż najnowsz

**filcowe gorseta**

po lepsze niż przeciw krzywo rośnięciu, które dawniej z Berlina i Wrocławia sprowadzono, sam teraz wykonuję jeszcze z udoskonaleniem i przynależnym, do tego aparatem wiszącym. Aparat rzeźbiony jest moim własnym wyznalazkiem i ozdoby złotymi literami. Równocześnie polecam bandaże rapturkowe, najnowszego gatunku i to począwszy już od 3 marek.

**P. Majchrowicz,** chirurg i bandażysta. Św. Marcin numer 44.

**Magazyn miod Rozalii Gutzmann**

ul. Wodna 22 I piętro.

poleca na sezon lato (605)

wielki wybór eleganckich kapeluszy, czepczków i stroi na głowę po cenach przystępnych.

Torty ciasta lody et. et. et.

**Cukry deserowe** od 2,00 M. za f.  
**Karmelki** od 0,80 M. za f.  
**Roksy angielskie** po 1,20 m. za f.  
**Czekoladę do gotowania** własnej fabryki po 1,50 M. za f.  
**Herbatę czarną (pecco)** (666)  
**wyborowego smaku** po 5,00 M. za f.

**E. Adamski**

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady. Wrocławska ul. 14.

**Meble Meble Meble**

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i elegancko wykonane po cenach uderzająco taniach, jako to: (750) biurka cylindrowe męskie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i rypossem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

**Magazyn i fabryka mebli**

**W. Szkaradkiewicza**

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnjej ul.

**Gotową bieliznę.**

Damskie koszule płócienne dzienne od 3,00 m.  
Damskie koszule płócienne nocne od 4,50 m.  
Pantalony szertyngowe i batystowe od 2,00 m.  
Męskie koszule chifonowe i płócienne gotowe i na obstalunek.  
Płótna bielefeldzkie, bernhuckie i śląskie jako też stołową bieliznę

**W. Jerzykiewicz,**

skład płótna, koronek i towarów białych Wilhelmowska ul. nr. 5 obok poczty. (597)

**HANDEL WIN HURTOWNY**

**Braci Andersch**

Poznań, Stary Rynek nr. 50

poleca swój dobrze zaopatrzonej skład (884)

win mozelskich, reńskich, musujących, czerwonych, burgundzkich i szampańskich do łaskawego uwzględnienia pod zaręczeniem skorej usługi.

**Młyn wzorowy i nieustająca wystawa**

wszelkich aparatów maszynowych i artykułów potrzebnych do prowadzenia młynów, otwarta dziennie od 7 godz. przed południem. (917)

Za poprzednim zameldowaniem odbędą się próby mielenia w młynie walcowym tylko w tym celu zbudowanym. Objasnienia po polsku.

**Ludwik Rappaport, w Wrocławiu.**

Zakład budowania młynów i machin młyńskich.

**Polska restauracya i winiarnia A. St. Kirscht**

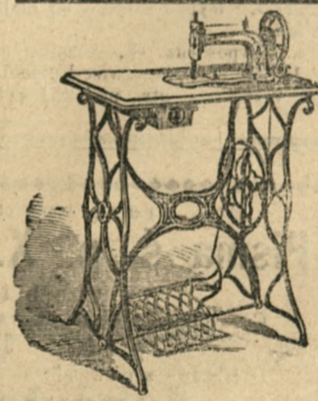
Wrocław, Breitestr. 42

poleca swój wielki wybór potraw, rozmaitych win i piw, po cenach umiarkowanych, do łaskawego uwzględnienia pod zaręczeniem skorej usługi. (924)

**Zygmunt Ohnstein, skład szkła i porcelany**

Wilhelmowski plac 5,

poleca na wyprawy w nowym wielkim wyborze: **Szklanki kryształowe** w kompl. garniturze, **serwisy stołowe dekorowane i garnitury do umywalni**, białą porcelanę z najrenomowańszych fabryk, tudzież skład z **król. saskiej fabryki w Miśni**. Naitańsze ceny i rzetelna usługa. (920)



Agentura i wielki skład oryginalnych Singera (886)

**maszyn do szycia**

z fabryki „The Singer Manufacturing Comp. New York“ oraz słupkowe i Wheeler & Wilsona. Spłaty ratami od 2 marek tygodniowo. Przy gotówce znaczny rabat. — Wszelkie stare maszyny przyjmuję w zamian. — **Reparacje** wszelkich maszyn wykonuję się w jak najkrótszym czasie. — Również polecam angielskie nici maszyn, czołenka, igły i oliwę w jak największym wyborze.

**J. Popławski,** Poznań, ul. Jezuitska nr. 12.

**Kąpiele morskie w Kołobrzegu.**

Podczas tegorocznego sezonu kąpielowego otwieramy naszą w zeszłym roku nowo urządzoną, a obecnie znacznie rozprzestrzenioną

**Restauracya w Kołobrzegu**

i polecamy takową łaskawym względem Szanownych gości. (926)

Poznań w maju 1881.

**L. Kurnatowski i Sp.**

Wszelkie nowości w kapeluszach ubranych i formach, kwiatach paryzkich, piórach, koronkach, tiulach, czepczkach i woalkach

poleca (840)

**Stanisław Hoffmann**

Rynek 53 narożnik Jezuitskiej ulicy.

**Napój majowy**

z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win i cukiernia

**Ant. Pfitznera**

(870) Poznań, Stary Rynek.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

**IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.**

**Cygara.**

Z dniem każdym wzrastający obrót daje mi rękojmią, że cygara z składku mego sprowadzane na względy Publ. zastępują; trzymam się bowiem zasady, nie zarabiać dużo, ale sprzedać wiele. Aby szerszą publiczność z cenami memi zapoznać, polecam z bogato zaopatrzonego składku mego niekilorę gatunki a mianowicie:

Ibicus	po M. 30 za 1000 szt.
Celobes	„ „ 40 „ „ „
Perla	„ „ 45 „ „ „
Dornroschen	„ „ 45 „ „ „
Nina	„ „ 50 „ „ „
Pythia	„ „ 50 „ „ „
Passa Tiempo	„ „ 60 „ „ „
Vanidad	„ „ 60 „ „ „
Mocana (Specjalność na Poznaniu)	po M. 60 za 1000 szt.
Gloria	„ „ 60 „ „ „
Astro	„ „ 60 „ „ „
Nobleza	„ „ 75 „ „ „
Contento	„ „ 75 „ „ „
Colla Rienzi	„ „ 75 „ „ „
Eloron	„ „ 80 „ „ „
Oceana	„ „ 90 „ „ „
Bocolica	„ „ 90 „ „ „
Paulina	„ „ 90 „ „ „
Vulkan	„ „ 100 „ „ „
Patrona de la Musica	„ „ 120 „ „ „
Crux de Hiero	„ „ 120 „ „ „
Negro	„ „ 120 „ „ „

oraz wiele reszt po cenie niżej zakupna, tytuł Ermellera jako też prawdziwy holenderski Nissing Kasperskiego z Sztumu. (408)

**J. K. Nowakowski,** Plac Piotra.

**Sprzedaż**

**posiadłości w Kottbusie.**

W skutek złamania nogi zniewolony jestem sprzedać względnie wydzierżawić moją posiadłość położoną przy dwóch przeporzecznych ulicach oraz restauracya tuż przy targowicy zbożowej i placu zabaw jarmarcznych. Hipoteka czysta i pewna. Bliższych wiadomości udzielię bezpośrednio. (903)

**Os. Krom, restaurator,** Neustädtischerplatz — Cottbus.

**Oranżerya**

składająca się ze zdrowych i ładnych bardzo roślin, — a między temi z kilkudziesięciu pięknych cyprysów, — jest na sprzedaż całościowo albo częściowo. (922)

**Dom. Dominowo p. Środa.**

**Lody**

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia (929)

**Ant. Pfitznera**

przy Starym Ryнку 6.

**Stary Rynek 53/54**

Dwa kramy przy Ryнку i dwa przy Jezuitskiej ulicy, oraz kilka pomieszczeń o 2, 3 i 4 pokojach z przynależnościami do wynajęcia od 1 października rb.

**Wyszyński, II p.**

**Stajnie**

na dwa konie są od 1 lipca r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze Św. Marcina 65. (885)

**Najlepsze**

**Petroleum cesarskie** odebrał i poleca (914)

**J. K. Nowakowski.**

**Ucznia**

zamiejscowego poszukuje cukiernia (927)

**S. Niewitecki i Sp.**

Szeroka ul. nr. 15.

Syn uczyliwych rodziców z wiadomościami terycyanaera znajdzie w mym składzie żelaza od 1 lipca rb. umieszczenie jako (923)

**UCZEŃ.**

**R. Hulewicz, Ostrów**



**Wąntuchy do welny i plachty**

po umiarkowanych cenach polecają

**Orłowski i Spółka,** Poznań, Jezuitska ulica nr. 1.

Od 1go października r. b. przenosimy warsztaty nasze i magazyn na ulicę Wilhelmowską nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.